Nr. 82. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Kwietnia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 " 50 "
Za miejscową . . 2 " — "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku [illegible]. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

wynosi we Lwowie . . . . 4 złr. 50
na prowincji z przesyłką . . 6 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z kwietnia.

Lwów d. 8. kwietnia.

(Zabiegi Bismarka w przededniu wybuchu wojny, ku odłączeniu Austrji od Anglii. — Wybiegi Andrassego. — Co do dalej uczyni Bismark? — Zabiegi Moskwy o pozyskanie Turcji. — Tradycyjna zręczność tureckich mężów stanu. — Usunięcie floty z areny ewentualnej wojny i pozorna neutralność Turcji. — Głosy pism wiedeńskich o artykule *Nordd. Allg. Ztg.* — Sprawa statków moskiewskich pod Wiedniem. — Bieżące wewnętrzne sprawy austro-węgierskie.)

Nie ustają usiłowania, ażeby zebrać kongres, od gabinetu do gabinetu porozumieć się o podstawy kongresu. Słychać o coraz nowszym projekcie, jakby to umożliwić. To proponowano, ażeby wziąć traktat paryski z r. 1856 za podstawę obrad kongresu, to żądano od [illegible] Rosji, ażeby sformułowała program, jak stosunki półwyspu mają być uregulowane, to znowu zaproponowano jej, ażeby przedstawiła swe żądania, podobnie jak przedstawia Austrja. A nawet formalny plan podziału Turcji pomiędzy Anglię, Austrję i Moskwę podała półurzędowa *Agence russe*. Przed trzema dniami wrócono do projektu berlińskiego, zebrania przedkonferencji z ambasadorów w Berlinie, mającej ułożyć program kongresu. Jednem słowem, w przededniu wybuchu wojny wytężone są usiłowania pokojowe.

A wszystkie te projekta wychodzą głównie, a może jedynie z Berlina, w porozumieniu z Petersburgiem. Są to przedewszystkiem pomysły Bismarka, który w ostatnim tygodniu szczególniejszą rozwija czynność. Lecz nie wcale nowe zabiegi, iż Bismarkowi chodzi o pokojowe załatwienie sporu między Moskwą a Anglią. Obecna ruchliwość jego wymierzona głównie ku odosobnieniu Anglii przez niedopuszczenie przymierza między Anglią i Austrją. Wszystkie z Berlina podnoszone projekta niby pokojowe mają ten cel na oku. Bismark usiłuje zaangażować Austrję dla jednego z tych projektów, aby ją potem przeciwstawić Anglii. Jestto tylko dalsze rozwijanie owej myśli Ignatiewa, w innej tylko formie. [illegible] jest dawniejsza taktyka wobec tych pomysłów berlińskich. Na razie Andrassy przyjmuje w zasadzie każdy berliński pomysł, dążący do pokojowego załatwienia sprawy wschodniej, lecz pod zastrzeżeniem: jeżli go przyjmą i inne gabinety. W końcu pokazuje się, że gabinet angielski nie przyjmuje propozycji — i hr. Andrassy tem samem zwolniony jest z zobowiązania! Tak było z wzięciem traktatu paryskiego za podstawę kongresu, tak z wnioskiem aby Anglia sformułowała program, co się ma stać z europejską Turcją, tak z projektem przedkonferencji w Berlinie. Każdy z tych projektów akceptowano w Wiedniu, ale za żadnym wobec Anglii nie zdołano do solidarnego postępowania zobowiązać Austrję.

Czy po tych wszystkich nieudałych usiłowaniach, gabinet berliński zechce mocniejszej użyć presji na Austrję, aby ją powstrzymać od przymierza z Anglią? Już w tym kierunku puszczono przed trzema dniami pogłoskę w Berlinie. Jedno z pism tamtejszych ogłosiło było, iż mobilizację w Niemczech nakazano, że u granic Austrji stanie szybko obserwacyjny korpus niemiecki i t. d. Minister wojny zaprzeczył w Izbie tegoż samego dnia stanowczo tym wiadomościom. Ale z wrażenia, które ta pogłoska zrobiła w Izbie i w Berlinie, wnosić można, że naród niemiecki, i to najrozmaitsze frakcje, jest najprzeciwniejszy wszelkiemu stawaniu gabinetu berlińskiego po stronie Moskwy przeciw Austrji. Wprawdzie wzgląd na naród Bismark pominąć może, lecz inne względy powinny go powstrzymać od angażowania się po stronie Moskwy. W razie zaangażowania się bowiem Niemiec, koalicja wszystkich mocarstw większych i mniejszych przeciwko sprzymierzonym Niemcom i Moskwie, jest bardzo prawdopodobna.

Jak pod płaszczem rokowań dyplomatycznych, gotuje się Moskwa do wojny; jak prowadzi je jedynie tylko w tym celu, aby ją nieco odroczyć, a zyskując na czasie, wzmocnić się i lepsze stworzyć dla siebie warunki militarne, najlepszym tego dowodem jest dzisiejsza depesza ajencji Reutera. Od kilku już dni krążyły ciągle pogłoski, że Moskwa używa wszystkich swych wpływów, aby sułtana przeciągnąć na swoją stronę i w zamian za pewne ustępstwa z traktatu sanstefańskiego wymódz na nim, aby na wypadek wojny jej z Anglią, zwrócił swą akcję przeciw tej ostatniej. Pogłoski te różniły się między sobą o tyle tylko, że według jednej wersji Moskwa miała tylko żądać, aby Turcja oddała w ręce Moskali wszystkie ważne strategiczne punkta w Bosforze i Dardanellach, a z resztą, to jest z swoją armią i z swoją flotą pozostała neutralną; według innej wersji zaś domagać się miała ona także, aby i flota i armia turecka współczynnie działały z armią moskiewską. Owoż utrzymywali już niektórzy, że Porta zdaje się skłaniać ku propozycjom moskiewskim, a na dowód tego podnosili naprzód nominację Osmana baszy, który, prawdopodobnie według oszczerczego tylko twierdzenia, ma być zupełnie pozyskany przez Moskwę; a następnie wysuwali prawdopodobieństwo bliskiego ustąpienia Achmeda Vefika baszy, stronnika Anglii. Tymczasem, jak się zdaje, tureccy mężowie stanu nie zatracili jeszcze tradycyjnej swej zręczności dyplomatycznej. Głaszczą Moskwę, a równocześnie porozumiewają się z Anglią. Przyjmują z uszanowaniem w. księcia w Dolma Bagdze, ofiarują mu konie arabskie ze stajni sułtańskich, gdy zanadto niedwuznacznie zaczyna się unosić nad niemi, przyrzekają nawet, że sułtan dla uczczenia Moskwy zrobi przegląd jej armii w San Stefano i zarazem rewizytę złoży w. księciu, ale dalej po za te grzecznostki nie idą. W sprawach armii, floty i ważnych stanowisk strategicznych angażować się wcale nie myślą. Przyrzekają tylko neutralność i obiecują — jak właśnie donosi biuro Reutera — że w razie, gdy Anglia zechce forsować Bosfor, oni przeciw temu zaprotestują. Ażeby zaś złożyć dowód, jak dalece pragną być neutralnymi, wysyłają swą flotę pancerną z Bosforu w tym celu, aby „ominąć obowiązek przeszkadzania siłą Anglii wpłynięcia do Bosforu." Turcja pragnie zatem pozornie usunąć się od akcji i pozbawia siebie przeto możności brania w niej udziału. Rozumie się, że to osłabianie się dobrowolne jest tylko chwilowem, i że właściwie skierowane jest ono przeciw Moskwie, która widocznie domagała się oddania floty w swe rozporządzenie na dowód i rękojmię tego, że w razie wojny Moskwy z Anglią, Turcja stanie po stronie pierwszej. Owoż uciekając się do wybiegu zupełnej neutralności, Turcja zamyka drogę naleganiom Moskwy, a zarazem stwarza dla siebie możność w razie militarnych sukcesów Anglii, rozerwać traktat sanstefański i rozpocząć nową akcję przeciw Moskwie.

W stosunkach Wiednia i Pesztu do Berlina zaszła zmiana uderzająca. Do niedawna Berlin, Bismark byli dla nich gwiazdą przewodnią, cielcem, przed którym wszelkie prochy i zbrodnie całowali z czcią najwyższą, skałą, na której wszystko budowali, choćby przytem wypadło poświęcić monarchię Habsburgską. Artykuł taki bismarkowskiej *Nordd. Allg. Ztg*, któryśmy w sobotę w telegraficznem streszczeniu podali, bywał zawsze ukazem, a przynajmniej wytyczną, do której wszystko stosować się musiało. Dzisiaj atoli rzeczy znacznie, może nawet z gruntu się zmieniły, jak dowodzą głosy pism wiedeńskich o wspomnianym artykule.

Stara Presse pisze: „Niemcy uparcie zapewniają, że cała sprawa wschodnia wraz z traktatem sanstefańskim zgoła ich nie dotyczy. Powiadają, że pragną przywrócenia pokoju z powodów jedynie ekonomicznych i humanitarnych. Ale niechaj tylko wybuchnie wojna, to nikt tak nie będzie umiał wyzyskać swej neutralności jak właśnie Niemcy. Jakżeż można przypuszczać, aby Bismark albo który inny polityk niemiecki na serjo stanął przeciw Moskwie, a po stronie Austrji? A już najmniej będzie się Bismark czuł powołanym do orędowania interesów naszych na Wschodzie, jeżeli my sami na tyle nie okażemy rozumu i sprytu, aby to orędownictwo w nasze własne wziąć ręce. Czemuż mamy zawsze kogo obcego wołać na pomoc dla naszego stanowiska mocarstwowego — zwłaszcza gdy świat tylko na to patrzy, co my sami dla obrony tego stanowiska podejmiemy? Niechaj tylko Austrja jasno swoje cele ma na oku, i niechaj chce tego, do czego dąży, a z pewnością będzie miała i siły na tyle, aby samoistnie porozumieć się z Moskwą co do spraw wschodnich, albo też — gdy[illegible]

[illegible] Berlinowi zawdzięczającego, i gorący oraz do niedawna zwolennik Moskwy. Posłuchajmy teraz, co owa *Nowa Presse*, która gdy chodziło o uchwalenie kredytu 60-milionowego, w niebogłosy protestowała przeciw wojnie, pisze w odpowiedź organowi Bismarka:

„Dla Austrji pokój sanstefański był żagwią morską, podsadzoną do jej boku, aby jej nawę wysadzić w powietrze; Anglia zaś upatrywała w nim zagładę Turcji i swego wpływu na Wschodzie, wyparcie równowagi mocarstwowej, nadwerężenie wolności mórz. A więc nie dlatego, jak *N. A. Z.* utrzymuje, że Austrja i Anglia w czas nie wytłumaczyły swoich warunków, lecz dlatego, że Moskwa sromotnie zawiodła otuchę, dziecinnie w niej pokładaną, że swoje przyrzeczenia złamała, że [illegible] jako zaborca, traktatem sanstefańskim niezawisłość Europy zakwestjonowała i podpisanym na traktacie paryzkim mocarstwom wszelkiej odmówiła kompetencji do zmieniania [illegible] szkodliwych stypulacyj — dlatego się kongres nie udał i dlatego [illegible] wojna europejska zagraża.

„Niepodobna pozwolić, aby organ kanclerza Niemiec [illegible] lał. Co Moskwa uczyniła, to uczyniła [illegible] chcieć mogła, bo [illegible] ny Anglii i Austrji ani przed ani po Plewnie nie było [illegible] szczenia [illegible] podstawie zebrała się była konferencja stambulska, i z protokołu londyńskiego (z r. 1871), który haniebnie zdeptała, znała Moskwa stanowisko interesów angielskich i austrjackich. Wiedziała, że Anglia i Austrja nie dopuszczą Bułgarji, sięgającej za Bałkany; wiedziała, że Austrja nie może dopuścić [illegible] słowiańskich [illegible] z czterech punktów lorda Derbyego wiedziała, że Anglia Bosforu, Dardanellów ani Stambułu naruszyć nie pozwoli. [illegible] go jest [illegible] tylko roz[illegible] czy. Jeżeli [illegible] polityki [illegible] zaprawdę [illegible] służyły [illegible] szy, aby [illegible] ku do Moskwy, [illegible] kaprys w[illegible]

Zdaje się, że nie potrzebujemy dodawać jeszcze głosów reszty dzienników wiedeńskich. *Vaterland* moskiewski milczy. Co odpowiedzą Bismarkowi pisma peszteńskie, jeszcze nie wiemy. Ale już przed [illegible] w opinii Węgier [illegible] manifestowany w Izbie posłów okrzykami: Niech żyje Anglia!

W komunikacie półurzędowym donosi *Pester Lloyd*, że przygotowania do mobilizacji armii austro-węgierskiej [illegible] jak i we wszystkich komendach cząstkowych, zakładach i magazynach wojskowych [illegible] ukończone. [illegible] gorąca [illegible] wojny może [illegible] w r. 1870 powiedzieć: [illegible] datum. Na pierwszy telegram rozkazy te będą rozesłane, a szybkie zebranie ludzi pod broń będzie już tylko zależało od skrzętności władz politycznych i gminnych. Tylko z poborem koni będą narazie niejakie trudności, i dlatego ministerjum wydało objaśnienia wykonawcze dla komisyj poborowych. Zwykły awans majowy pojawi się już na Wielkanoc, a może go wyprzedzi jeszcze obfitszy awans mobilizacyjny.

Sprawę siedmiu statków moskiewskich, budowanych na Dunaju w Kaiser-Ebersdorf pod Wiedniem, uważają Węgry za wcale jeszcze niezałatwioną. Podnosi ją wspomniany komunikat *Pester Lloyda*, i powiada, że statki te nie są tak niewinne, jak się przedstawiły [illegible] komisji wojskowej. [illegible]

„Czy można więc przypuszczać, aby w interesie Austro-Węgier było oddawanie w ręce moskiewskie takich przyrządów wojennych, których zresztą Austro-Węgry nawet nie posiadają? Niech się nad tem zastanowią ci, do których to należy!"

Z wewnętrznych spraw austro-węgierskich obecnie najważniejszą jest regnikolarna, czyli długu 80-milionowego. [illegible]

Jak już podnosiliśmy, oba rządy zamierzają [illegible]

Deputacja węgierska w sobotę naradzała się prywatnie w Peszcie, a we środę ma we Wiedniu odbyć pierwsze swoje urzędowe posiedzenie.

Wspólna austro-węgierska komisja sanitarna dla odwrócenia grożącej ze Wschodu epidemii, ma się jutro zebrać we Wiedniu.

Doktor Seweryn Gałęzowski.

† Strata Seweryna Gałęzowskiego jest niepowetowaną, trudno bowiem będzie zastąpić go w pracach, którym się poświęcił, wyrzekłszy się dla nich nawet domowego szczęścia. Wykształcony rozum łączył się w nim z tkliwością serca, które mu nie pozwalało pozostać obojętnym widzem niedoli ojczyzny. Czując głęboko wszystkie jej klęski, bole i braki, starał się im według możności zaradzić, wybrawszy sobie dział służby publicznej najpożyteczniejszy i najpewniejszą drogą wiodący do wyzwolenia. Opiekun młodzieży polskiej, starał się wykształcić ją na światłych synów ojczyzny, umiejętnie pracujących dla oswobodzenia narodu. Synowie emigrantów, zrodzeni wśród obcych, od kolebki wskazani byli na zatracenie narodowości. On ich zachował dla Polski, gromadził ze wszystkich krajów globu do szkoły przez siebie w Paryżu prowadzonej i utrzymywanej i w niej dając im naukę, dawał zarazem miłość do nieznanej ojczyzny. Była to praca wielka, piękna i jedyna w swoim rodzaju, praca, która postawiła Gałęzowskiego w rzędzie najznakomitszych obywateli, a w dziejach polskiego wychowania zapisała jego imię obok takich imion, jak Konarski, Kołłątaj, Czacki, Czartoryski i Marcinkowski.

Seweryn Gałęzowski urodził się dnia 25. stycznia 1801 r. we wsi Kniaża Krynica, w powiecie Lipowieckim na Ukrainie. Po otrzymaniu pierwszych początków nauk w domu rodzicielskim oddany był do szkoły Bazylianów w Humaniu. Szkoła ta wykształciła wielu słynnych później w ojczyźnie mężów, jako to: Bohdana Zaleskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Aleksandra Grozę, Józefa Mianowskiego i Seweryna Gałęzowskiego.

Ten ostatni, po ukończeniu szkół humańskich udał się w r. 1819 do uniwersytetu w Wilnie, który był prawdziwym rozsadnikiem wielkich ludzi w Polsce. Wszyscy oni odznaczyli się głęboką nauką, gorącą miłością ojczyzny i każdy w swoim zawodzie położył zasługi wiekopomne. Gałęzowski poświęcił się medycynie. W r. 1824 otrzymał stopień doktora medycyny, chirurgii i sztuki położniczej. Mianowany zrazu adjunktem a następnie profesorem chirurgii w uniwersytecie Wileńskim, należał do rzędu najlepszych profesorów. Trudne operacje, które szczęśliwie wykonał, wykład z katedry gruntowny i jasny, a przytem postępowanie, które mu zjednało miłość młodzieży, zrobiło już w tej epoce imię Gałęzowskiego popularnem i kochanem. W r. 1828 wysłał go uniwersytet Wileński swoim kosztem w podróż naukową po Europie, w której dał się poznać zagranicznemu światu uczonemu i zawarł stosunki i znajomości z najpierwszemi powagami w medycynie.

W chwili wybuchu powstania d. 29. listopada 1830 r. znajdował się w Neapolu i ztamtąd pospieszył do Warszawy, ażeby wziąć udział w wielkiem dziele oswobodzenia narodu. Jako jeden z głównych lekarzy wojska polskiego położył także wielkie zasługi, dokonywając najtrudniejszych operacyj chirurgicznych w ambulansach i w lazaretach wojskowych. Rząd narodowy, oceniając jego niezmordowaną pracę, ofiarował mu kawalerski krzyż *virtuti militari*.

Po upadku powstania udał się do Niemiec, rząd bowiem moskiewski karał nawet lekarzy polskich za spełnianie czynności najbardziej humanitarnej. Zrazu zamierzał Gałęzowski poświęcić się całkowicie karjerze naukowej. Gdy jednak rząd pruski w skutek rozkazu cara odmawiał Polakom gościnności, Seweryn Gałęzowski przez Hamburg udał się do Meksyku, gdzie przebył lat 15. Jako lekarz miał tam ogromną praktykę, przy której oddawał się przedsiębiorstwu bogatych kopalń tamtejszych i dorobił się prawie milionowej fortuny. Szanowany powszechnie dla zacności swojego charakteru, kochany dla uczynności z jaką spieszył niosąc pomoc ubogim i cierpiącym, Gałęzowski zajął w Meksyku bardzo wybitną pozycję, która otworzyła mu wpływ nawet na sprawy rządowe. Lecz ani świetna pozycja, ani nadzwyczajne powodzenie nie mogły go zatrzymać w tym dalekim kraju. Gdy doszła wiadomość do Meksyku o powstaniu w Poznańskiem w 1848 r., ruszył natychmiast w podróż, ażeby znowuż służyć ojczyźnie.

Gdy przybył do Paryża, zastał już stosunki zupełnie odmienione, powstanie w Wielkopolsce stłumione, ruch narodowy w Galicji zatrzymany a nad całą Europą ciążyła już żelazna ręka reakcji. Zastawszy w Paryżu bardzo wielu Polaków i wielki pomiędzy nimi niedostatek, wspierał ich własnym groszem, biorąc przytem udział w życiu publicznem emigracji. Wtedy to, rozważając położenie Polski i zarazem sposoby, któremi najlepiej służyćby można sprawie odrodzenia, postanowił i pracę i fortunę swoją poświęcić wychowaniu młodzieży polskiej.

W Paryżu istniała już od lat kilku szkoła polska na Batignollu, która bliską była upadku. Gałęzowski rozpoczął pracę swoją dla tej szkoły od obowiązków sekretarza Rady administracyjnej, której prezesem był Alojzy Biernacki, były minister Rządu narodowego z roku 1831, wiceprezesem zaś był Adam Mickiewicz. Po śmierci Biernackiego, na wniosek Mickiewicza, prezesem Rady administracyjnej wybrano Seweryna Gałęzowskiego.

Odtąd Gałęzowski poświęcił się tej szkole, a co dla niej zrobił i na jakim stopniu świetności postawił, wszystkim wiadomo. Na bulwarze Batiniolskim stanął jego staraniem obszerny i wspaniały gmach szkoły polskiej. W niej 300 uczniów rocznie pobierało edukację. Uczniowie ci byli to synowie emigrantów zrodzeni we Francji, Anglii, we Włoszech, w Szwajcarji, w Hiszpanii i w Ameryce a w ich liczbie znajdowało się zawsze kilkunastu a czasem kilkudziesięciu synów ubogich rodziców z Polski przybyłych. Wszyscy ci uczniowie dostawali w szkole żywność, ubranie i naukę — bezpłatnie. Szkoła zrównaną była z liceami francuzkiemi, ci zaś którzy ją ukończyli i przechodzili do specjalnych francuzkich zakładów, jeszcze i w nich się ucząc utrzymywani byli kosztem szkoły. Ogromny wydatek na utrzymanie tylu uczniów i profesorów pokrywał Gałęzowski wraz z Radą administracyjną częścią z własnych funduszów szkoły, które głównie powstały z ofiarności samego Gałęzowskiego i obywatelstwa polskiego, częścią zaś z subwencji rządu francuzkiego. W r. 1863 ustały ofiary, jakie nadsyłano corocznie z Wołynia, Podola i Ukrainy, w roku zaś 1871 odmówił rząd francuzki subwencji. Byt szkoły został zagrożony, lecz Gałęzowski nie pozwolił upaść dziełu, które stanęło kosztem tylu ofiar i mozołów. Sprzedał wielki gmach na bulwarze batinjolskim, zapłacił długi, jakie ciążyły na nim i zakupiwszy dom przy ulicy Lamandé zapewnił byt szkoły na zawsze. Wprawdzie nie 300 uczniów jak dawniej, lecz tylko 80 pobiera w niej edukację, utrzymanie jednak szkoły i w tak uszczuplonym zakresie jest także ogromnem dobrodziejstwem.

W r. 1863 Gałęzowski brał czynny udział w sprawach powstania, już to jako członek Komitetu polskiego, utworzonego przez Rząd narodowy w Paryżu, jużto jako członek Izby obrachunkowej z ramienia tegoż Rządu powstałej, a mającej najwyższą kontrolę nad finansami powstania. Akta Izby obrachunkowej w największym porządku prowadzone zachowane zostały dla opublikowania ich w przyszłości. Brał też Gałęzowski udział i w innych towarzystwach emigracyjnych, był członkiem zjazdu pierwszego lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie i drugiego zjazdu we Lwowie, obrany na jednego z wiceprezydentów w obu tych zjazdach.

Ostatnia podróż jego do kraju wypadła w r. 1876. Wtedyto w Krakowie, w Zakopanem, w Szczawnicy urządzano na cześć jego uroczyste przyjęcia i kraj oddał mu hołd wdzięczności i uznania.

W r. 1877 ciężko zachorował. Lekarze już wtedy lękali się o jego życie, które jednakże na czas jakiś uratować zdołali. Przed śmiercią utworzył stypendjum imienia Śniadeckich, wynoszące 50.000 franków. Dochód roczny z niego przeznaczył dla kandydatów kształcących się na przyszłych profesorów uniwersytetów krajowych. Rozporządzenie tem stypendjum pozostawił akademii umiejętności w Krakowie, na której potrzeby polecił synowcowi swemu Józefowi przesłać jeszcze do Krakowa na ręce dra. Józefa Majera 12.000 franków.

Były to już ostatnie jego czyny w służbie narodowej. Otoczony czułą opieką synowców Józefa i Ksawerego oraz ich żon i przyjaciółmi, zasnął spokojnie na wieki po krótkiej z nimi rozmowie o godz. $9^{1}/_{2}$ wieczorem dnia 31. marca w mieszkaniu swojem przy ulicy Blanche. Dnia 3. kwietnia odbył się pogrzeb, opis którego nadesłano nam z Paryża.

Pogrzeb Seweryna Gałęzowskiego.

D. 31. marca po długiej chorobie Seweryn Gałęzowski opuścił ten świat — pogrzeb odbył się 3. marca o godz. 11.

Ciało jego zostało złożone na cmentarzu Pere-Lachaise.

Ile jest goryczy i smutku w odprowadzaniu do grobu na ziemi wygnania, rodaka zasłużonego Ojczyźnie, ci tylko najlepiej ocenić mogą, którzy na wygnaniu przeboleli największą część swego żywota i którym z bezbrzeżnego widnokręgu młodości, gdzie niegdyś bujał duch swobodnie zasilany nadzieją, zostało tylko nad głową groźne i nieprzebłagane dotąd niebo, a przed oczami, krótka ścieżka wiodąca na cmentarz.

Na ziemi polskiej, strata męża pożytecznego krajowi łatwo daje się zastąpić, bo tam społeczeństwo ciągle się odnawia, ale straty na ziemi wygnania są gorzkie, bo tu każdy dzień zmniejsza naszą tułaczą rodzinę. To też śmierć tego zacnego męża, kochanego i szanowanego powszechnie, zostawiła śród nas wielką próżnię, której już nie zapełnimy, — i niewymowną boleść serca.

Przy złożeniu zwłok do grobu, przemówił najprzód kapłan polski, ksiądz Witkowski, scharakteryzował on w dwóch słowach prawdziwą wielkość Seweryna Gałęzowskiego. Był on kochającym i miłosiernym. Jest to najszczytniejsza pochwała, jaką można dać człowiekowi, a każdy z obecnych czuł, że jest prawdziwa i zasłużona.

Potem powiedział słów kilka pan Chodźkiewicz, w tym samym duchu i z wielką rzewnością, a w końcu przemówił w języku francuskim dawny uczeń szkoły polskiej, dziś jeden z członków rady szkolnej i profesor, pan Wacław Gasztowt.

Ponieważ jego mowa jest wyrazem uczucia nowego pokolenia, którem opiekował się Seweryn Gałęzowski, i mieści kilka rysów biograficznych podaję tu jej treść w języku polskim.

Mowa Gasztowta.

Po słowach pożegnalnych, wygłoszonych w tej chwili w języku narodowym, na grobie patrjoty, którego opłakujemy stratę, pozwólcie mi oddać hołd jego pamięci w języku francuskim — oby ten hołd mógł być na miarę jego zasług.

Przychodzę tu w imieniu całego młodego pokolenia, którego Seweryn Gałęzowski był dobroczyńcą i opiekunem, aby złożyć na jego grobie świadectwo patrjotycznej i synowskiej wdzięczności.

Nie do nas należy przypominać inne fakta z życia tego znakomitego męża, którego odprowadza na cmentarz tyle serdecznej boleści i sympatji. Nie do nas należy opowiadać jego przykładną młodość, poświęconą zupełnie nauce i pracy. Uniwersytet wileński, który wydał tylu światłych i dostojnych mężów, może zapisać w swoich dziejach, obok imion naszych sławnych poetów, romansopisarzy, historyków i erudytów, imię młodego profesora, urodzonego w r. 1801, który zdobywszy w 25 roku życia wszystkie stopnie naukowe, odziedziczył po swoich światłych profesorach, Śniadeckich, katedrę w szkole medycznej — a na kilka tygodni przed śmiercią uczcił po raz ostatni ich pamięć wiecznym zapisem, zrobionym w ich imieniu (50.000 fr.), a przeznaczonym na stypendja naukowe, których dystrybucja powierzoną będzie krakowskiej akademii nauk.

Krzyż komandorski, „virtuti militari" otrzymany przez Seweryna Gałęzowskiego, za oddane usługi podczas kampanii 1831 r. jest najlepszym dowodem, że młody profesor zaczerpnął szeroko z tego podwójnego źródła, zwanego uniwersytetem wileńskim, o którym mówią słusznie, że był nie tylko ogniskiem światła ale i gniazdem patriotyzmu.

Nie będziemy także opowiadać jak po upadku powstania, doktor Gałęzowski, z tą wytrwałością, która charakteryzuje całe jego życie, zdołał nawiązać na nowym lądzie, rozerwaną politycznemi wypadkami, nić swego zawodu i potrafił zdobyć pracą majątek, z którego zrobił tak szlachetny użytek.

Z jego powrotem do Francji (1848 r.) rozpoczyna się dzieło, do którego przywiązał on swoje imię i któremu się poświęcał wszystkiemi siłami swej duszy, dzieło, za które w obecnej chwili składamy mu naszą wdzięczność.

Najprzód, w chwili przesilenia grożącego zagładą szkole polskiej Batignolles, był on skarbnikiem rady szkolnej i brał najczynniejszy i największy udział we wszystkich reformach, które miały zapewnić jej istnienie.

Najpierwszą z nich, było odezwanie się do patrjotyzmu polskich obywateli — potem, nabycie za pomocą utworzonych akcji, budynku w którym mieściła się szkoła. Największą liczbę tych akcji pokrył Seweryn Gałęzowski własnemi pieniędzmi.

Później nastąpiły zmiany w naukowych wykładach, które do owego czasu, były czysto techniczne i industryjne, wprowadzono więc wykła-

Sprawa krążnictwa.

Przedwczoraj otrzymane trzy telegramy, jeden z Rygi a dwa z Londynu, wraz z doniesieniem wczorajszego „Standardu", wysuwają sprawę krążnictwa na pierwszy plan. Czem jest krążnictwo, ten nowy wymysł dyplomacji moskiewskiej, wiedzą już czytelnicy z ostatniej naszej korespondencji petersburgskiej. Wiedzą mianowicie, że Moskwa, skrępowana konwencją paryzką z 16. kwietnia 1856 r., a jeszcze bardziej powstrzymana w swych zapędach protestem Stanów Zjednoczonych i Niemiec, nie może obecnie wydawać patentów korsarskich i dlatego, żeby obejść i owę konwencję i ów protest, wpadła na koncept urządzenia na wielką skalę statków krążniczych. Statki owe, uzbrojone przez Moskwę i dowodzone przez oficerów jej marynarki, operować będą przeciw handlowej flocie angielskiej w razie wojny z Anglią. „Gołos" projekt urządzenia statków krążniczych w ten sposób uzasadnia: „Angielska flota kupiecka większa jest od flot kupieckich wszystkich krajów świata razem wziętych. Handlowe interesa Anglii pokryły swą siecią wszystkie morza. Potrzeba więc tylko przerwać tę sieć w jednem choćby miejscu, aby jej wszystkie oczka rozpruszyły się. Owoż zadaniem jest naszem w razie wojny z Anglią wytężyć wszystkie siły, aby tę sieć rozerwać i zniszczyć angielską flotę kupiecką. A naturalnie konfiskata angielskich statków jest jedynym środkiem, najskuteczniej odpowiadającym temu celowi. Żeby go dopiąć, moglibyśmy wydać patenta korsarskie; ale to jednak — przez wzgląd na Europę — nie jest możebnem, przeto potrzeba urządzić „służbę krążniczą" na wielką skalę, to jest uzbroić mnóstwo parostatków, dać im moskiewską komendę i zaopatrzyć je w moskiewską chorągiew. Tym sposobem nie naruszymy wcale paryzkiej konwencji i nie nadwerężymy interesów innych mocarstw. A z Anglią nie mamy potrzeby w grzeczności się bawić. Mocarstwo to przecież zawsze łamało wszystkie traktaty i z brutalnym cynizmem odmawiało zadośćuczynienia wszelkim wystosowanym do niego pretensjom w imię cywilizacji i humanitaryzmu. Mamyż więc z niem postępować humanitarnie i szlachetnie? Bynajmniej. Urządzajmy więc co prędzej statki krążnicze, bo czas drogi, a lody na Bałtyku lada dzień puścić mogą."

Jasny do nieskończoności, do cynizmu nawet, ten artykuł „Gołosu", potrzebuje jednak komentarza do swej ostatniej apostrofy. Wyjaśnić mianowicie potrzeba, dla czego „czas jest drogi z tego względu, że lody na Bałtyku lada dzień puścić mogą." Owoż z temi lodami rzecz się tak ma. Bałtyk, w którego zatokach Fińskiej i Rygskiej kryje się flota wojenna moskiewska, dotąd jest zamarznięty. Flota ta, ujęta w ten sposób w żelazne kajdany lodu, jest właściwie niemal całą flotą Moskwy i składa się z dwudziestu siedmiu dużych pancerników, ale przeważnie starej konstrukcji, i uzbrojonych zaledwie w 197 dział, i z pięćdziesięciu wojennych parowców. Po za tą flotą posiada Moskwa jeszcze kilka pancerników i trzy popówki na Czarnem morzu. Wszystko razem wzięte, bacząc szczególnie na lichą i starświecką konstrukcję statków moskiewskich, nic nie znaczy, nie już wobec całej floty angielskiej, ale nawet wobec jej jednej eskadry. To też Moskale nie myślą wcale staczać walnej na morzu bitwy. Zamiarem jest ich, natychmiast floty tej swojej użyć jako rozsadnika do uorganizowania wielkiej floty krążniczej. Potrzebują oni tylko w tym celu zakupić sporą ilość dobrych statków kupieckich, uzbroić je w działa, podzielić na grupy po kilka, do każdej takiej grupy dołączyć parę swoich statków wojennych — i puścić na morza.

Puścić na morza! Łatwo to powiedzieć, ale nie łatwo wykonać, gdyż Bałtyk zamarznięty. A jeżeli naprężenie stosunków z Anglią dojrzeje wpierw jeszcze, nim lody Bałtyku puszczą, wtedy Anglia ustawiwszy jedną eskadrę i kilkadziesiąt szalup eklorerskich w cieśninach Skagerraku i Kattegatu, nie wypuści ani jednego statku moskiewskiego z Bałtyku. Wtedy przeto cały plan uorganizowania krążnictwa spełznie na niczem, a flota kupiecka Anglii nie będzie miała czego się obawiać od zamkniętego na Bałtyku wroga. W interesie przeto Moskwy leży rokowania z Anglią dopóty przewlekać, dopóki nie puszczą lody Bałtyku; gdy to nastąpi, uorganizować grupy krążniczych statków i wyprawić je w świat coprędzej z Bałtyku, tej niebezpiecznej pułapki, gdzie je tak snadno Anglia zamknąć może. A gdy raz one przepłyną cieśninę Skagerraku, oddzielającą Danię od Norwegii, niech wtedy ugania się za niemi flota angielska po wszystkich morzach świata. W końcu wprawdzie zniszczy je ona, ale zanim zniszczy, ileż one szkody kupieckiej flocie Anglii wyrządzić mogą!

Na to niebezpieczeństwo grożące kupieckiej flocie Anglii, zwrócił uwagę d. 22. marca w interpelacji wystosowanej do rządu John Lubbock, członek Izby gmin, a w mowie swej, motywując interpelację, zaproponował on, aby rząd natychmiast, skoro nadejdzie wiadomość, że puszczają lody Bałtyku, wysłał eskadrę do Skagerraku i Kattegattu dla trzymania na oku floty moskiewskiej na wszelki wypadek. Na tę interpelację Lubbocka odpowiedział rząd dopiero w piątek. Smith, minister marynarki oświadczył, według brzmienia londyńskiego telegramu, iż admiralicja ocenia grożące z tej strony niebezpieczeństwo zwłaszcza statkom kupieckim, krążącym zdala od właściwego a ewentualnego teatru wojny, a więc na Spokojnym oceanie i na wodach chińskich, i świadoma tego niebezpieczeństwa przedsięweźmie odpowiednie środki ostrożności.

Jakie to mają być te środki ostrożności i czy będą tem, czego się domagał Lubbock, tego Smith nie odpowiedział. Jednakże rząd angielski musi być pewnym swego, kiedy równocześnie depesza z Londynu przyniosła nam wiadomość, że Lloyd londyński, w którego operacjach rząd angielski ma zaangażowane spore sumy, przyjmuje chętnie codziennie do asekuracji przeciw korsarstwu moskiewskiemu statki kupieckie.

Tak stały rzeczy w piątek w Londynie, to jest w dzień, kiedy wiedziano jeszcze, że wody Bałtyku pokryte są grubą warstwą lodu i kiedy „Gołos" apostrofował, że „drogi czas." Tymczasem w sobotę rano telegram z Rygi przyniósł wiadomość, że „przy niskim stanie wody lody ruszyły." Zrazu przypuszczaliśmy, że to może tylko na Dźwinie. Zawcześnie bowiem wydawało się to na Bałtyk. Tymczasem wczoraj nadeszły wiadomości, że rzeczywiście na całej zatoce Ryżskiej kra spływać poczęła. Owoż ci co znają Bałtyk, wiedzą dobrze, że wyjątkowe są lata, w których kra ustępuje z niego prędko. Zwykle, przy zmiennych wiatrach, ciągnie się to z tydzień, a czasami i dłużej. W każdym razie i choćby znowu poczęły dąć wiatry z północy i powstrzymały tajanie lodów Bałtyku, zbliża się jednak coraz bardziej chwila, w której te lody ustąpią i w której przeto wojenna flota moskiewska wypłynąć będzie mogła z wrót Skagerraku i Kattegatu, rozbiedz się po morzach i oceanach świata i zorganizować grupy krążnicze. Zbliża się przeto chwila, w której kupieckiej flocie Anglii zagrozi niebezpieczeństwo, przewidziane jednak — według zapewnień ministra Smitha — przez admiralicję angielską. Można się więc spodziewać, jeżeli usłuchana zostanie rada Lubbocka, że obok kwestji Gallipoli i Dardanellów wyrośnie nowa kwestja Skagerraku i Kattegatu. A spodziewać się jej tembardziej można, ile że jak z jednej strony nie widzimy dla Anglii innego sposobu do radykalnego zapobieżenia niebezpieczeństwu, tak z drugiej z doniesienia „Standardu" dowiadujemy się, że Anglia ma urzędowe dowody złowrogich zamiarów Moskwy. Dziennik ten donosi bowiem — i doniesienie to widocznie zaczerpnął z gabinetu lorda Beaconsfielda — że do rządu nadeszła depesza lorda Loftusa z Petersburga, zawiadamiająca, iż na ostatniej radzie ministrów wyasygnowała Moskwa 70 milionów rubli na zakupno statków i na organizację służby krążniczej. Możemy więc śmiało gotować się do tego, że lada dzień wypłynie nowa kwestja, która doleje oliwy do ognia moskiewsko-angielskiego konfliktu. A tym sposobem roztajanie lodów Bałtyku przybliżyć może chwilę wybuchu wojny.

---

dy kompletne, gdzie rozwój dany naukom klasycznym, nie wykluczał strony praktycznej i utylitarnej.

Wszystkie te reformy, jeśli nie były wyłącznie dziełem Seweryna Gałęzowskiego, to można śmiało powiedzieć, że najwięcej się on do nich przyczynił i wiernem czuwaniem, inicjatywą i czynnem działaniem. To też w miesiącu wrześniu 1854 r. po śmierci prezesa Rady szkolnej, Alojzego Biernackiego i w skutek przedstawienia Adama Mickiewicza wice-prezesa, Seweryn Gałęzowski mianowany został prezesem i zachował ten urząd aż do śmierci.

Nie potrzebujemy przypominać powodzenia szkoły podczas jego zarządu, ani znakomitych usług, jakie oddał natenczas ten zakład naukowy, najużyteczniejszy, najtrwalszy i najwięcej kwitnący ze wszystkich, które powstały w emigracji. Na nieszczęście, jego położenie zależne od okoliczności politycznych, musiało się zmieniać razem z niemi. Powstanie 1863, odjęło mu prawie zupełnie zasiłki pieniężne, które otrzymywał z Polski — a jeśli dekret rządowy, wydany w 1867 r. uznał szkołę polską za zakład publicznego użytku (d'utilité publique) po wojnie 1870 r., musiała także szkoła doświadczyć skutków nieszczęść przez jakie przeszła Francja.

Stałe subsydja, które wspaniałomyślność rządu francuskiego przeznaczyła na jej utrzymanie, zostały odjęte.

To powtórne przesilenie grożące jej zgubą zdawało się bez lekarstwa, ale wytrwałość Rady szkolnej i jej prezydenta, a szczególnie jego osobiste wpływanie, wsparte staraniem wiceprezesa Ludwika Wołowskiego, zdołały zażegnać niebezpieczeństwo. — Sprzedano miastu zabudowanie, w którem była szkoła, zakupiono mniejszy lokal i utworzono nowy zakład naukowy, nierównie szczuplejszy od pierwszego, ale którego sam byt przecie prawie zapewniony.

Taki był przebieg wysileń podjętych przez doktora Seweryna Gałęzowskiego, dla utrzymania i ustalenia bytu szkoły polskiej, która założona przez innych patrjotów, jemu winna jest swój rozwój, swoją długą pomyślność i przyszłość do której jeszcze ma prawo.

Tę właśnie część dzieła Seweryna Gałęzowskiego było zadaniem naszem przypomnieć tu i wyrazić mu naszą wdzięczność.

Za pośrednictwem stowarzyszenia dawnych uczniów szkoły Batinolskiej, w imieniu których zabieram głos, dwa tysiące synów polskich wygnańców przychodzi w tej chwili powiedzieć temu, który się z nami rozstaje, *merci et adieu*.

Tak, dzięki tobie i twoim współpracownikom, (z których żaden nie będzie się z tobą spierać o palmę w tem patrjotycznem i humanitarnem dziele), skorzystaliśmy z dobrodziejstw nauki i zapłaciliśmy dług gościnności drugiej naszej ojczyźnie.

Dzięki tobie, zdołaliśmy zachować na wygnaniu narodowość naszych ojców — nauczyliśmy się ją poznać i pokochać tę ojczyznę, której nie widziały nasze oczy, ale którą napełnione są nasze serca.

Dzięki ci więc, dzięki — bo jeśli życie nasze nie przeszło bezużytecznie dla nas samych, i dla tych, których kochamy, winniśmy to szkole polskiej, winniśmy to tobie — bo owo dobrodziejstwo, które otrzymaliśmy od was: naukę i zaszczepienie patrjotycznego uczucia w naszej duszy — należą do rzędu tych, których nic nie może przewyższyć, gdyż jedno daje dolę narzędzia pracy, a drugie zapala w sercu święty płomień.

Przez to właśnie się dzieło wychowania młodzieży polskiej zrodzonej w emigracji, chciałeś oddać ojczyźnie najużyteczniejszą usługę, jaką można jej było oddać na wygnaniu, to jest wybawić od ciemnoty i wynarodowienia całe młode pokolenie.

Nie do nas należy ocenić, czyś osiągnął ten cel w pełności według twego serca, i czy to szczytne marzenie szlachetnej duszy można było istotnie doprowadzić w pełności do skutku, ale gdyś się na nim, usiłowałeś go urzeczywistnić, poświęciłeś mu całe życie, użyłeś do osiągnięcia tego celu wszystkich środków, całej swojej energji i wytrwałości. Wystarcza to do ukwiecenia żywota, do opromienienia blaskiem nieśmiertelnym twego imienia, i stanowi zarazem prawo do wdzięczności narodu, który zapisze twoje imię obok imion wielkich i zasłużonych ludzi: Czartoryskich, Konarskich, których zrozumieli tak samo, że szerzenie cywilizacji przez oświatę i prawdziwie narodowe wychowanie, są najpewniejszą rękojmią przyszłości naszego nieszczęśliwego narodu.

Dzieło, które przedsięwziąłeś, które przeprowadziłeś przez morze przeciwności, wbrew napotykanym zaporom, na przekór najdotkliwszym okolicznościom, trwa dotąd, i dzięki tobie, szkoła nie zginie, gdyż ci, których zostawiasz po sobie, wiedzą, że szlachectwo obowiązuje (*noblesse oblige*). To dzieło jest twoją najpiękniejszą chlubą, gdyż Polska zrozumiała jego doniosłość, i oceniła jego zasługi.

Co do nas — ponieważ jedynem twojem pragnieniem było wychowanie nas na prawych mężów i przykładnych obywateli, przyrzekamy ci uroczyście spełnić twoje pragnienie, przyrzekamy być wiernymi Polsce, i wychowywać w miłości ojczyzny naszych ojców, młodsze pokolenie, które ma nas zastąpić, aby mu kiedyś nie zabrakło w dniu, w którym wszyscy razem, co siły Polsce służyć będą mogli na ojczystej ziemi, wykupionej naszą miłością i poświęceniem, korzystać z twoich nauk i z twego przykładu.

Okólnik Salisburego.

(Dokończenie.)

Wynagrodzenie kosztów wojennych dosięga wysokości kwoty, której wypłata przekracza widocznie możność Turcji, nawet pominąwszy obciążenia, jakie już na niej ciężą, chociaż jest zostawioną innym wierzycielom. Sposób wypłaty tego wynagrodzenia pozostawiony jest nieokreślonemi wyrazami późniejszym rokowaniom pomiędzy Moskwą a Turcją. Wypłata może być bezwłocznie żądaną, lecz może także stanowić zobowiązanie nie spełnione i niemożebne do spełnienia, aby niepodległość Porty przyprawić na długi szereg lat. Ustąpienie jego może być zamienione na większe jeszcze ustąpienie terytorjalne, lub może przybrać formę specjalnych obligacyj, która polityczny Turcji we wszystkich sprawach uczynić wasalem od Moskwy. [illegible] narzędzia strasznej skuteczności dla ukrócenia rządu ottomańskiego, jeżeliby tego [illegible]. Można wyrwać [illegible] przeciwko stypulacjom tego traktatu, a z drugiej strony można podnosić argumenta, że pojedyncze postanowienia jego nie stoją na przeszkodzie [illegible] Lecz nie urywkowa i indywidualna skuteczność pojedynczych postanowień traktatu bez względu czy się one [illegible] wzniecą troskę u mocarstw sygnatarnych. Łączne jego następstwa, oprócz wzmiankowanych już rezultatów dla ludności greckiej i dla równowagi potęg morskich, zmierzą do tego, aby polityczną niepodległość rządu stambulskiego przygnieść prawie aż do punktu zupełnego poddaństwa. Formalna jurysdykcja tego rządu rozciąga się na pozycje geograficzne, które pod każdym względem muszą budzić największy interes Anglii.

Rząd ottomański ma władzę zamknąć lub otworzyć cieśniny, stanowiące naturalny przejazd dla narodów pomiędzy morzem Egejskiem a Czarnem. Panowanie jego jest uznane na przylądku zatoki Perskiej, na wybrzeżach lewantyńskich i w bezpośredniem sąsiedztwie kanału Suezkiego. Dla naszego kraju musi to być przedmiotem niepospolitej trwogi, jeżeli rząd, posiadający tę jurysdykcję, politycznemi forpocztami daleko silniejszego mocarstwa jest tak przyciśnięty, że traci swoją niezawisłą akcję, a nawet swój byt prawie. Rezultaty te wynikają nietyle z tekstu któregokolwiek pojedynczego artykułu traktatowego, ile raczej z donośności całego instrumentu. Duskusja nad wybranymi zeń przez którekolwiek mocarstwo, byłaby tylko pozorną remedurą na niebezpieczeństwa dla interesów angielskich i dla trwałego pokoju Europy.

Celem rządu królowej na konferencji stambulskiej było zreformować Turcję pod rządem ottomańskim, usunąć zażalenia słuszne, i tym sposobem utrzymać państwo aż do tej chwili, kiedy byłoby w położeniu obejść się bez ochronnych gwarancyj. Rzecz jasna, iż można było dokazać tego tylko tym sposobem, jeżeliby się rozmaite ludności zadowolało, aby wzbudzić w nich ducha patrjotyzmu, i uczynić je gotowemi do obrony państwa ottomańskiego w charakterze lojalnych poddanych sułtana. Politykę tę sparaliżował nieszczęsny opór samegoż rządu ottomańskiego, ale ze zmienionemi okolicznościami ten sam rezultat w tej samej rozciągłości i temi samemi środkami da się osiągnąć. Wielkich zmian będzie potrzeba bez wątpienia w traktatach, które regulowały dotychczas administrację południowo-wschodniej Europy. Lecz rząd dobry, pokój zapewniony i wolność dla ludności, które dotąd nie znały takich dobrodziejstw — oto zawsze jeszcze cele, które sobie ten kraj zabezpieczyć pragnie.

Wymagając kompletnego zastanowienia się nad ogólnemi interesami, którym zagraża nowa umowa, rząd królowej sądzi, że używa najpewniejszych środków do osiągnięcia tych celów. Byłby on chętnie wziął udział w kongresie, w którymby stypulacje wzmiankowane mogły być w istocie swej zbadane. Ale kongres, ograniczony zastrzeżeniami takiemi, jakie Gorczaków zamieścił w ostatniem swojem oświadczeniu, nie mógłby obronić ani interesów, do których obrony specjalnie obowiązany jest rząd królowej, ani zapewnić pomyślność tym krainom, którémi się traktat zajmuje.

W. Ekscelencja raczy odczytać tę depeszę ministrowi spraw zagranicznych, i wręczyć mu odpis jej.

Podp. *Salisbury*.

Austro-Węgry.

Po sześcio-miesięcznej przerwie Izba poselska Rady państwa podjęła na nowo obrady nad projektem podatku osobisto-dochodowego. Na początku posiedzenia odczytano interpelację Janowskiego, zapytującą rząd, dlaczego przed czterema laty uchwalona rezolucja o zaprowadzeniu ruskiego języka wykładowego w seminarjach nauczycielskich we Lwowie i Tarnopolu nie została uwzględnioną. Do komisji z 12 członków, mającej obradować nad zmianą ustawy o podatku gruntowym, wybrany z Polaków Krzeczunowicz. Po zagajeniu rozprawy nad podatkiem dochodowym, dep. Graf zażądał odroczenia takowej z powodu bliskiej przerwy świątecznej i niespokojnej sytuacji politycznej, do czego dodać należy, iż rząd jest tylko prowizorycznym i nie daje rękojmi przeprowadzenia reformy podatkowej, która zresztą jest tylko cząstką planu polepszenia finansów, i nie powinna być traktowaną w oderwaniu od całości.

Prezydent Rechbauer wypadłszy z roli przewodniczącego, zabrał głos, by skreślić dotychczasowe losy projektów reformy podatkowej, które wnoszone, cofane i ponawiane doczekały się nakoniec gruntownych w komisji obrad i po części już załatwienia w Izbie, aż znowu w skutek odmiennych wniosków do §. 5. ustawy o osobistym podatku dochodowym odesłano je na początku października r. z. do komisji, gdzie zaczepiony paragraf na nowo bardzo gruntownie był rozbierany. Jest przeto możność i poniekąd obowiązek podjęcia obrad w pełnej Izbie i doprowadzenia ich dalej w miesiącu kwietniu, bo maj będzie zajęty sprawami ugody; pożądane zaś jest przeprowadzenie reformy podatkowej ze względu na ulgi, które ta reforma przyniesie klasom niższym i na równość w opodatkowaniu w ogóle. Prezes podda wniosek Grafa pod głosowanie, ale wyrzeka się z góry odpowiedzialności za następstwa odroczenia obrad, gdyby Izba tak uchwaliła.

Na wniosek dep. Russa głosowanie nad wnioskiem Grafa imienne. Z oddanych 208 głosów oświadcza się 55 za odroczeniem, 152 przeciw odroczeniu. Polacy głosowali za odroczeniem.

Rozpoczęła się tedy dyskusja od §. 5. projektu ustawy o osobistym podatku dochodowym.

Komisja otrzymawszy polecenie przeobrażenia tego paragrafu, projektuje obecnie skalę progresji w opodatkowaniu, która dzieli roczne dochody od 100 złr. do 150.000 złr. na 73 klasy z liczbą jednostek podatkowych od $4._2$ do 4300; ponad złr. zaś 150.000, każde 10.000 złr. dochodu rocznego stanowią klasę wyższą z 300 jednostkami podatkowemi, tak np. że dochód od 150.000 do 160.000 złr. stanowi klasę 75tą z 4600 jednostkami podatkowemi. W ten sposób różni się dzisiejszy projekt komisji od dawniejszego następującemi momentami głównemi: Dochody od 600 do 1000 złr. doznają większej względności; właściwie jest to degresja od 1000 złr. ku 600 złr.; podczas, gdy t. zw. *simplum* progresji przypadało dawniej na pierwszą zaraz klasę (600—700 złr. dochodu), dziś klasa ta mieści w sobie jednostek podatkowych tylko $4._2$, a owo *simplum* przypada na klasę czwartą (900 do 1000 złr. dochodu) z liczbą jednostek podatkowych $9._3$. Natomiast *duplum* progresji przypadało dawniej na klasę mającą 6000—6500 złr. dochodu, dziś zaś przypada już na klasę mającą 4700—5000 złr. dochodu (klasa 23) z liczbą jednostek podatkowych $95_{.6}$. Projektowana progresja, jakkolwiek wedle jednego z przekazanych komisji wniosków miała dojść do *triplum* progresyjnego, właściwie nie dochodzi do tego punktu. Co do ogólnych rezultatów tej skali, mało różnią się od rezultatów dawniejszej; albowiem wszystkie razem w całem państwie jednostki podatkowe wynoszą 10,792.744, podczas, gdy dawniej liczono ich 10,817.067, a stopa podatkowa przy kontyngensie podatkowym w ilości 15 milionów złr. wynosi dziś 1 złr. 39 ct., podczas, gdy dawniej wynosiła 1 złr. 38 ct., od każdej jednostki podatkowej.

W rozprawie nad tym wnioskiem zażądał Krzeczunowicz ponownego odesłania §. 5. napowrót do komisji dla przerobienia go według zasady, że „dla klas dochodowych do włącznie 1500 złr. ma być zaprowadzoną degressja, zaś po nad 1500 złr. niema mieć miejsce żadna progresja." Plener wystąpił przeciwko temu wnioskowi, zarzucając, że chce on wygodę czynić klasom zamożniejszym. Podatek od jednej jednostki podatkowej wynosi według wniosków komisji 1 złr. 50 ct., według wniosku Krzeczunowicza 90 ct. Według komisji dochód pomiędzy 1000 a 1100 złr. płaciłby podatku $16^1/_2$, według Krzeczunowicza $17^1/_2$; dochód od 1100 — 1200 według komisji 18 złr. 35 ct., według Krzeczunowicza 20.07; dochód od 1400 — 1500 według wniosków komisji 25 złr. 20 ct., według Krzeczunowicza 35 złr. 10 ct., dochód od 1500—1700 według komisji 32 złr. 30 ct., według Krzeczunowicza 43 złr. 20 ct. Z tego wynika, że klasa pracująca jest ciągle stopniowo obciążaną, bo dopiero przy 3000 złr. dochodu, kończy się tak zwana degresja, proponowana przez p. Krzeczunowicza, który natomiast dla klas wyższe dochody mających, znaczne stypuluje ulgi. Średni dochód 6000 złr. według wniosków komisji przypada do 27 klasy, i ma płacić 213 złr., według wniosków Krzeczunowicza zaś tylko 162; dochód 21.000 według komisji ma płacić 870, według Krzeczunowicza tylko 540, i tak stopniowo coraz to większa jest degresja właśnie dla klas zamożnych i kapitalistów. — Neuwirth przemawiał przeciwko wnioskom komisji i Kozeczunowicza, popierając inną skalę. Krzeczunowicz broniąc się od zarzutów Plenera, utrzymywał, że najważniejszą jest ochrona dochodu 600—700 złr., co wyższe nie zasługuje już na zbyt skrupulatne uwzględnienie. Minister Depretis nie chcąc dla rzeczy lepszej poświęcić dobrą, zgodził się na wnioski komisji.

W końcu posiedzenia zaproponował dr. Roser, aby do obrad komisji, mającej zaproponować oględność w budżecie, mieli przystęp wszyscy posłowie.

Nazajutrz przedłożył minister Horst projekt do ustawy o regulacji stosunków osobistych i służbowych urzędników cywilnych, obowiązanych do czynnej służby w armii, marynarce, obronie krajowej i pospolitem ruszeniu. Promber zainterpelował przewodniczącego komisji ugodowej, kiedy przedłoży swoje sprawozdanie o wymiarze kwot. Potem kontynuowano rozprawę nad podatkiem dochodowym, i uchwalono według wniosków komisji §§. 5—13.

Dalsze obrady przerwano do poniedziałku. Prezydent Rechbauer otrzymał w ciągu posiedzenia rodzaj protestu, podpisanego przez 39 posłów, na których czele stoi nazwisko Hohenwarta, a między innymi także 11 posłów polskich, mianowicie: Tyszkiewicz, Smarzewski, Jasiński, Kozłowski, Jaworski, Hausner, Włodek, Cienciała, Grocholski, Gołuchowski i Bartoszewski. Pismem tem zakładają podpisani zastrzeżenie przeciwko zabraniu głosu przez dr. Rechbauera na poprzedniem posiedzeniu w kwestji wniosku Grafa. Podpisani wywodzą, że Rechbauer wbrew przepisom regulaminu polemizował z tym wnioskiem, a chcącemu zabrać głos Krzeczunowiczowi nie pozwolił, i przemawiając, nie opuścił krzesła prezydjalnego. W odpowiedzi na to pismo Rechbauer usprawiedliwiał się, że wniosek Grafa uważał jako tyczący się li porządku dziennego, którego zastanowienie należy do atrybucji prezydenta, i nad którem regulamin pozwala bez dyskusji głosować.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8 kwietnia.

* Wczoraj zasępiło się niebo. Deszcz padał prawie dzień cały i znacznie oziębił powietrze. Dziś spodziewało się wielu nawet śniegu, co na szczęście nie nastąpiło, mimo to, że i dziś jeszcze niebo ołowiane nam okazuje oblicze.

* Wczorajszy koncert, urządzony w sali lwowskiego Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda", wypadł świetnie pod względem artystycznym, ale dochodu, niestety, nie przyniósł zbyt wiele. Powodem tego niepowodzenia był po części wybór nieszczęśliwy dnia, w którym publiczność i tak była formalnie przeciążona koncertami, a po części było winą publiczności, która się nie poczuła do wynagrodzenia chóru za całoroczną sumienną i rzetelną pracę. A szkoda wielka, że tak nielicznie zgromadziła się ona w sali. Wszystkie numera bogatego i pięknego programu wypadły bardzo dobrze, a sola p. Köhlera i Zakrzewskiego prawdziwy wzbudziły entuzjazm.

* Odczyt p. Jana Lama zapowiedziany plakatami odbędzie się jutro o piątej popołudniu. Czas oznaczony na plakacie (godz. 6ta) jest mylny.

W dalszym ciągu zapowiedziane są odczyty p. A. Wilczyńskiego (Autora kłopotów Starego Komendanta), dr. Ochorowicza i Bolesława Ładnowskiego. — Biletów nabywać można w księgarni p. Bełzy i p. Seyfartha, oraz w cukierni u p. Kosteckiego i p. Müllera.

* „Bitwa pod Grunwaldem" Matejki nabytą została za sumę 40.000 rs. przez jednego z warszawskich finansistów p. Rosenbluma.

* Marszałek krajowy Ludwik hr. Wodzicki i książę Leon Sapieha z małżonką wyjechali 5. bm. ze Lwowa do Wiednia.

* Jutro we wtorek dnia 9. kwietnia r. b. wykona galicyjskie Towarzystwo muzyczne pod kierownictwem i za współudziałem artystycznego dyr. K. Mikulego we wielkiej sali ratuszowej koncert na dochód ochronek chrześciańskich. Program: 1) Rossini. Uwertura z opery „Wilhelm Tell" na 8 rąk. 2) „St. Moniuszko". Ustęp z Lirnika Teofila Lenartowicza, odśpiewa p. St. Cetwiński. 3) Haendl. „Largo" solo skrzypcowe z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych, harmonium i fortepianu. 4) a. Carlos Gomez. Arja z opery „Salvator Rosa", b. C. Gounod. Wiosna, odśpiewa p. M. Praun. 5) Chopin. Allegro de Concert (op. 46) ułożone na dwa fortepiany przez K. Mikulego, odegra panna K. i dyrektor Mikuli. Początek o godzinie w pół do ósmej wieczór. Biletów dostać można w cukierni p. Żółkiewskiego tudzież w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a wieczór w kasie przy wstępie.

W tej samej sali odbędzie się o godzinie 6. odczyt p. Jana Lama p. t. „trzydziestoletnia wojna lwowska" na dochód założyć się mającego Towarzystwa wzajemnej pomocy literatów.

* Towarzystwo archeologiczne krajowe we Lwowie, które rozwija nie małą czynność, obecnie urządziło szereg odczytów naukowych w auli gimnazjum Franciszka Józefa. Odczyty te odbywają się w środy i soboty o godz. 5. popołudniu. W pierwszym, który się odbył dnia 3. b. m. dr. Stanisław Krzyżanowski prezes Towarzystwa, mówiąc o „szlachcie w ogóle i w Polsce" rozebrał szczegółowo literaturę przedmiotu wobec licznie zgromadzonych słuchaczy płci obojga.

* Księgarnia wiedeńska pod firmą Faesy & Frick rozpoczęła wydawnictwo Katalogu nowości literackich na polu rolnictwa, ekonomii, łowiectwa, sądownictwa, ogrodnictwa, weterynarji, gorzelnictwa, piwowarstwa, ekonomii, nauk przyrodniczych i matematyki. Katalog ten ma się pojawiać co miesiąc i podawać będzie wszystkie dzieła, jakie wyjdą w języku angielskim, francuskim, włoskim, czeskim, polskim, węgierskim etc. i rozsełany będzie na żądanie daremnie, franco.

— **Przemyśl** 1. kwietnia. (Apatja, walki w Radzie miejskiej, teatr, nowy dziennik, śmierć ks. Ziemiańskiego.) Od czasu pewnego nad naszym starym grodem groźne swe skrzydła rozpostarła jakaś nie do wytłómaczenia apatja, egoizm i brak zainteresowania się sprawami najbardziej miasto nasze obchodzącemi.

Od czegoż zacząć aby opisać choć w krótkości ten w żywych barwach przedstawiający nam się, a coraz większe rozmiary przybierający zastój tak na polu gospodarstwa i handlu, jakoteż w życiu społeczeństwa naszego. Miasto nasze neguje to wszystko, zwiększają się niesnaski, a powody ich nie mogą żadną miarą służyć za motyw do ekskuzy. Publiczność nasza twierdzi stanowczo, iż gospodarka samowolna p. naczelnika gminy, sprzeciwia się wszelkim regulaminom, a raczej wszelkim dotychczas sankcjonowanym ustawom gminnym, ale jej własna w tem wina; niema ona prawa narzekać na obecny stan rzeczy, skoro dała powód do tego, obierając powtórnie tę samą radę i tego samego naczelnika? Przy takim więc składzie rzeczy, bezowocnemi są narzekania, i raz mając sternika statku, choćby kołyszącego się wiecznie, powierzyć mu się wypada, już z samej obawy, by nie zechciał poprowadzić statek sobie powierzony na mieliznę. Z powodu tego sądziłby czytelnik, iż korespondent zostaje w zupełnej zgodzie z partją p. Waygarta? gdzieżtam, nie — ten człowiek stoi z daleka i przypatruje się tej groźnej sytuacji, rodzącej nieustanne walki (lecz tylko ustne) prawie co tygodnia w tutejszym magistracie staczane i nie widzi innej na to rady, jak tylko zgodę.

Zewsząd bo wali się bieda na nieszczęśliwą Galicję, niema zakątka, gdzieby na nią nie narzekano, a i my strażnicy graniczni Rusi czerwonej i Mazowsza nic innego powiedzieć nie możemy.

Z wiadomości czysto lokalnych nie wiele wam donieść mogę, bo ruch naszego społeczeństwa, słowem „apatja", dosadnie scharakteryzowałem. Przytoczę tylko fakt jeden jaskrawo świadczący o sobkostwie publiczności naszej. Mamy tu jak wiecie teatrzyk, który z zapowiedzianych przedstawień 12 zaledwie dać mógł, 6 następne bowiem trzeba było odwołać z braku widzów. Och jakaż to smutna egzystencja trup prowincjonalnych! Borykać się z losem blisko lat dwadzieścia, i niebyć pewnym kęsa chleba!

Krzątają się tu u nas około wydawania dzienniczka, mającego wychodzić dwa razy na miesiąc, jaka będzie jego tendencja — czas okaże.

Kończę tych słów kilka króciuchnem wspomnieniem pośmiertnem; cios ogromny dotknął Przemyślan na wieść o śmierci ks. dziekana kapituły przem. r. l. Józefa Ziemiańskiego. Lotem błyska-

więcy rozbiegła się ta smutna wiadomość nietylko po dworach, z ust do ust podawali sobie tę smutną nowinę chłopkowie wsi okolicznych, których zmarły był ojcem prawdziwym. Na echa dzwonów zbiegły się też tłumy ludności, by oddać ostatnią posługę zmarłemu a przyczynić się tem samem do uświetnienia orszaku pogrzebowego.

O godzinie wpół do 1szej z południa wyruszył kondukt z kościoła katedralnego przez ulice miasta, na których pozamykano sklepy tak chrześciańskie jako też żydowskie, słowem w dniu tym miasto całe przywdziało ogólną żałobę.

— **W Krakowie** otrzymał 2. bm. na uniwersytecie jagiellońskim Lesław Borowski, syn znanego i powszechnie szanowanego we Lwowie obywatela, dyplom dr. praw.

Zgromadzenie Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

Hr. Męciński. Zabieram głos, aby przedstawić jeszcze w kilku słowach, jakie koleje sprawa ta w łonie Rady nadzorczej przechodziła. Kładziono tam na szalę wszystkie za i przeciw tego wniosku, a po walce żarliwej, zgodziła się wreszcie jednomyślnie Rada nadzorcza na przyjęcie tego wniosku, który p. sprawozdawca Rady nadzorczej odczytał. Dodać muszę tutaj, że ja sam a nie kto inny, byłem autorem wniosku przedstawionego przez szanownego dr. Straszewskiego. Broniłem tego wniosku z całej głębi przekonania, dopóki większość Rady nadzorczej obstawała za tem, aby wybór dyrektora bywał prostą większością głosów przez Radę nadzorczą dokonywany. W tem postanowieniu widziałem niebezpieczeństwo dla Towarzystwa, bo — przypadkowość, i z tego powodu najsilniej wniosku mniejszości czyli terna broniłem. Gdy jednak większość Rady nadzorczej zgodziła się na to, aby wybór dyrektora mógł być dokonanym jedynie większością ²/₃ części głosów obecnych na posiedzeniu członków Rady, gdy zresztą w razie niepozyskania dla kandydata na posadę dyrektora tej ilości głosów, sprawa ma pójść pod ostateczne rozstrzygnięcie do zgromadzenia ogólnego, ustało to niebezpieczeństwo, które dopatrywałem we wniosku postawionym w treści pierwotnej, uznałem, że wybór dyrektora w ten sposób dokonany, musi być możliwie najtrafniejszy i od wniosku mniejszości odstąpiłem. Taki jest przebieg sprawy co do kolei, jakie wniosek Rady nadzorczej w łonie tej Rady przeszedł.

Zwrócę się teraz kilkoma słowy do przeciwników tego wniosku.

Najczęściej słyszałem powtarzany zarzut: „Odbieracie nam nasze prawa, a my nie chcemy pozbyć się takowych.“ Biorąc rzeczy ściśle i sprawiedliwie, nikt z praw swoich nic nie traci, przeciwnie, wykonywać je może dobitniej, aniżeli był w możności uczynić to dawniej. Dziś każdy członek mający prawo głosu, ma możność wybierania członka Rady nadzorczej w tym obwodzie, w którym mieszka. Korzystanie z prawa wyboru jest przeto niezmiernie ułatwione, a wybierając członka do Rady nadzorczej i pokładając zaufanie zupełne w wybranym, nie można przypuszczać, aby mu się odmawiało zaufania specjalnego do wyboru dyrektora, tem bardziej, jeżeli mocodawca osobiście prawo to albo z ofiarą tylko i z niezwykłą trudnością wykonuje, albo go dla wielkich ofiar wcale wykonać nie może. Rada nadzorcza jest przeto obecnie powołaną przez ogół, przez kraj cały do czuwania nad sprawami Towarzystwa, a posiadając zaufanie ogółu i będąc w wysokim stopniu odpowiedzialną za wszystko, co się w Towarzystwie dzieje, przypuszczać należy, że dopełni wyboru zgodnego z wolą większości ogółu członków, a nietylko tych członków, którzy na zgromadzenie ogólne przybędą. Gdyby wniosek postawiony przez Radę nadzorczą, odbierał prawa członkom Towarzystwa, dotknęłaby podobna ustawa zarówno nas, jak i wszystkich innych. Wszak R. n. składa się również z samych członków Towarzystwa. Mandat członka Rady nadzorczej nie jest dożywotnim i każdy z nas, który dziś zajmuje to zaszczytne miejsce, na które zaufaniem współobywateli powołanym został, zasiadać może za rok w gronie członków Towarzystwa. Wyrządzając więc krzywdę innym, wyrządzalibyśmy sami sobie taką krzywdę. Z tych samych powodów upada zarzut szanownego dr. Brzeskiego, jakoby Rada nadzorcza pragnęła władzę swoją kosztem atrybucji członków rozszerzyć.

Dlaczego do tej pozornej władzy, do tego ukrócania praw, przez lat 17 nikt nie dążył, dla czego o tem wcale mowy nie było? Oto dlatego, że dyrekcja w pierwotnym składzie wybrana, odpowiadała swemu zadaniu. Pierwszy uzupełniający wybór dyrekcji, jakiego zgromadzenie ogólne dokonało, był fatalnym, jak to wszyscy wiemy, i to jest powodem żądania takiej a nie innej zmiany statutu.

Czem były wreszcie te prawa, których utraty niektórzy członkowie tak się obawiają? Były one illuzoryczne, gdyż jeszcze przed zebraniem zgromadzenia ogólnego nadeszło 350 wotów na piśmie, i wota te pomimo wykonania praw przez członków osobiście głosujących rozstrzygnęły o wyborze! Powtarzam przeto raz jeszcze, że Rada nadzorcza nie odbiera praw członkom, gdyż tym sposobem odebrałaby je sama sobie i nie dąży do władzy, gdyż ma te same interesa jak zgromadzenie ogólne, t. j. dobro i pomyślność Towarzystwa na oku.

Dr. Zyblikiewicz gorszy się, że te zmiany są zbyt radykalne. Godzę się z tem, ależ i złe było groźne bardzo, przeto i naprawa złego nie powinna się dokonywać półśrodkami, lecz radykalnie!

Co do stosunku władz Towarzystwa jednej względem drugiej, widzę najzupełniejszą harmonię we wniosku Rady nadzorczej. Rada nadzorcza wybiera bowiem dyrektora większością ²/₃ głosów. Że dyrektor przez Radę nadzorczą, a nie przez zgromadzenie ogólne wybranym został, nie widzę powodu, aby był mniej kontrolowanym. Sądzę przeciwnie, bo Rada nadzorcza za wybór dopełniony jest odpowiedzialną, przeto najściślej kontrolować musi. Jest przeto harmonia. Jeżeli zaś w Radzie nadzorczej nie przejdzie kandydat większości ²/₃ głosów, udaje się Rada do zgromadzenia ogólnego jako do instancji najwyższej i ta ostatecznie rozstrzyga.

I tu widzę harmonię najzupełniejszą. P. Straszewski obawia się, że kandydat w Radzie nadzorczej nie uzyska nigdy ²/₃ głosów i każdy wybór przed forum zgromadzenia ogólnego wytoczony zostanie. Sądzę, że tak źle nie będzie, bo nie widzę przyczyny dla czegoby Rada nadzorcza nie znalazła jednego kandydata (o trzech takich trudno ale jednego znaleźć może), który ²/₃ głosów pozyska. A gdyby nie pozyskał, to nastąpiłoby właśnie to, czego p. Straszewski żąda, t. j. zgromadzenie ogólne rozstrzygałoby o wyborze pomiędzy dwoma kandydatami.

W końcu zwracam się do tych panów, którzy wołają: Lepiej żadnej zmiany w statutach, jak wniosek Rady nadzorczej: Przypominam wysokiemu zgromadzeniu, że najbliższe walne zebranie miałoby obowiązek wybrać dyrektora, gdyby się dziś nic nie zrobiło. W jakiej pozycji będziemy tedy za 2 miesiące? Zastrzegam się, że nie wywieram tem przypomnieniem żadnej presji, i nie wątpię, że każdy z szanownych panów ma to przekonanie, iż koniecznie coś zrobić trzeba; bo grozi nam niebezpieczeństwo, że z rzędu trzydziestu kilku kandydatów ubiegających się o posadę dyrektorską możemy się spotkać na zgromadzeniu czerwcowem za pomocą wotów pocztowych z takim dyrektorem, którego sami zwolennicy, ani przeciwnicy wniosku Rady nadzorczej sobie nie życzą. Z powyższych tedy względów zalecam najusilniej do przyjęcia wniosek Rady nadzorczej. (D. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 5. kwietnia 1878 r.: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 22 c.; żyta 100 kilogr. 7 zł. — c.; jęczmienia 100 kilogram. 6 zł. — c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 34 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 34 c.; prosa 100 kilogrm. 6 zł. 18 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 18 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogram. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogram. 2 zł. 45 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 65 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 50 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 92 c.; miękkiego 2 zł. 80 c.

Miejski urząd targowy.
Lwów d. 6. kwietnia 1878.

Lwów dnia 5. kwietnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów pariteé Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·75 do 11·— zł., biała od 10·75 do 11·— zł., żółta od 10·— do 10·25 zł. jesienna —·— do —·— zł. Żyto od 7·— do 7·25 zł., średnie —·— do —·— zł. Jęczmień browar. od 6·75 do 7·— zł., pastewny od 5·75 do 6·50 zł. Owies od 5·75 do 6·— zł. Groch do gotowania od 8·— do 8·50 zł., pastewny od 6·— do 6·25 zł. Wyka od 4·50 do 5·— zł. Bób od 9·— do 9·50 zł. Kukurudza stara od 6·80 do 7·— zł., nowa od 6·50 do 6·75 zł. Rzepak zim. od 15·75 do 16·— zł. Rzepak letni od 13·75 do 14·— zł. Lnianka od 11·— do 12·— zł. Nasienie lniane od —·— do —·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. Koniczyna od 40 do 43·— zł. Kminek od 44·— do 48·— zł. Anyż od —·— do —·— zł. Anyż płaski 37 do 39·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent: Gotowy od —·— do 29·85 zł.
W terminach w miesiącu: —·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie
¹) Niezmienne. — ²) Rzepak jesienny — —. ³) Mdłe.

Waluta: mark 60.20; rubel 1.18; napoleondor 9.78

Wiedeń d. 8. kwietnia. (Tel. „Gaz. Nar“). Na dzisiejszy targ przypędzono 3504 wołów. Między temi galicyjskich 908. Galicyjskie sprzedawano po 50 — 53 złr. za 100 kilo. Węgierskie po 50—57½ złr. Niemieckie po — zł. Do godz. 10. połowa nie była rozsprzedaną.

Jakób Krzysztofowicz
Caffé-Stierböck.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 28. lutego r. 224 stron 648.215 zł. 89 ct.; w miesiącu marcu 1878 stron włożyło na dawne książeczki 95 stron, na nowe 88 stron, razem 183 stron 20.404 zł. 24 ct.; wypłacono zaś: częściowo 80 stron, zupełnie 50 stron, razem 130 stron 21.576 zł. 6 ct., było zatem 1.171 zł. 82 ct. Stan wkładek z dniem 31. marca 1878 r. wynosi z 2985 stron 647.043 zł. 87 ct.

Galicyjska kasa oszczędności. Stan wkładek dnia 28. lutego 1878 10,052.454 zł. 41 ct. Od 1. do 31. marca 1878 r. włożyło 2.687 stron 433.607 zł. 54 ct., odebrało 2303 stron 358.876 zł. 76 ct., przybyło więc 74.730 zł. 78 ct. Zatem ogół wkładek dnia 31. marca 1878 10,127.185 zł. 19 centów.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Tajemne sprężyny rozpuszczanej niedawno pogłoski w Berlinie o bliskiej mobilizacji części armii niemieckiej i o wystawieniu korpusu obserwacyjnego na granicy austrjackiej, przeciw czemu musiał zaprzeczć minister wojny Kamecke w parlamencie, okazały się obecnie natury czysto-giełdowej. Korepondent *Dziennika Poznańskiego* tak tę sprawę opisuje:

„Jeden z mniejszych dzienników berlińskich, *Berliner Ztg.* wydał dzsiaj nadzwyczajny dodatek, w którym puścił w obieg tę sensacyjną wiadomość, że pewna część armii niemieckiej ma być zmobilizowaną, celem postawienia korpusu obserwacyjnego na granicy austrjackiej. Chłopaków, którym powierzono sprzedaż nadzwyczajnych dodatków, ustawiono głównie w pobliżu giełdowego gmachu, tak że manewr udał się zupełnie i na giełdzie zapanowała pewna stagnacja. Zdaje się, że przyczyną rozpuszczenia tak sensacyjnej a fałszywej wiadomości, był po prostu manewr giełdowy, mający na celu obniżenie kursu pewnych papierów. Nie będąc spekulantem ani giełdowcem, nie mam bliskich stosunków z finansowemi kołami Berlna i nie mogłem się na razie dowiedzieć, o ile nanewr ten się udał. Tyle tylko pewna, że cała publika berlińska tak została zaniepokojoną tą wiadomością, iż na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu minister wojny Kameke widział się zmuszonym zadać kłam tej wieści.“

Słychać, że austro-węgierski minister skarbu wspólnego, br. Hofmann ma wyjechać za nieograniczonym urlopem. Wiadomość ta jednak nie jest pewną. O usunięciu go niema obecnie mowy, wyjechałby zatem chyba dla postarania się o fundusze na wypadek wojny z Moskwą.

O misji Ignatiewa piszą z Wiednia do peszteńskiego *Ellenöra*, który jak wiadomo jest organem Tiszy, że żądania postawione Ignatiewowi, równocześnie zakomunikowano także Anglii, która już z góry dała do poznania, że je akceptuje ze stanowiska swoich własnych interesów.

Londyński dziennik „Eastern-Budget“ w korespondencji z Petersburga pod dniem 25. z. m. pisze: Cenzura usuwa troskliwie wszystkie dzienniki zagraniczne, które oświadczają, że rząd moskiewski nie może ustąpić przed żądaniami Anglii, gdyż naraziłby się na wybuch rewolucji. W rzeczywistości nie masz tego niebezpieczeństwa. Masy w Moskwie nie mają wyobrażenia o donośności warunków; im wystarcza fakt, że car zwyciężył zupełnie armie tureckie, rozbił państwo i wiele ziem zabrał. Klasy wykształcone zaś są znękane wojną i obawiają się, że rezultatem sporu z Anglią będzie ruiną państwa.

Egyertates otrzymuje z Konstantynopola telegram prywatny z doniesieniem, że tamtejsze koła rządowe uważają wojnę jako nie do uniknienia. Statki angielskie śledzą systematycznie każdy ruch wojska moskiewskiego, a najmniejsze zbliżenie się Moskali do Bosforu pociągnęłoby za sobą akcję angielskiej floty. Nocną porą krążą liczne barki angielskie po Bosforze dla przeszkodzenia ewentualnemu założeniu przez Moskali torpedów. Wyspy Tenedos, Mitylene i Chio, na których wielkie zapasy wojenne zgromadzili Anglicy połączono z Gallipoli kablem telegraficznym. Przybył tymi dniami do Gallipoli angielski wice-admirał. Owoż z fortów tureckich salwowano go strzałami. W końcu twierdzi korespondent *Egyertetesa*, że Turcja nie zamyśla bynajmniej z Moskwą się łączyć, lecz zachowywać będzie neutralność dopóty, dopóki nie nadarzy się jej sposobność przyłączenia się do Anglii wystąpienia przeciw Moskwie.

Londyn 7. kwietnia. „Office Reuter“ podaje z Konstantynopola 5. kwietnia via Syra: Minister-prezydent Vefik basza ma w razie konfliktu między Anglią a Moskwą uważać koniecznem wydalenie tureckich pancerników, a to: żeby uniknąć obowiązku przeszkadzania wjazdowi angielskiej floty. Sułtan był skłonny do zaprotestowania już przeciw samemu przejazdowi. Reuf basza i jego koledzy zaś są zdania, żeby w danym razie przejazdowi przeszkodzić, a jeśli by to nie było możliwem, to przyzwolić Moskalom jako kompensatę zajęcie jakiegoś punktu nad Bosforem.

„Observer“ donosi: Dotąd niema żadnej wiadomości co do odpowiedzi ks. Gorczakowa, a zresztą niema pewności, czy w ogóle formalna odpowiedź na notę Salisburyego nastąpi.

Londyn 8. kwietnia. Książę Westminster, lordowie Shaftesbury, Camoy (whigowie) i inni przygotowują petycję do królowej, w której petycji ubolewają nad powołaniem rezerw i proszą królowę, aby swego wpływu użyła do popierania zebrania się kongresu.

„Times“ donoszą z Petorsburga: Oświadczają tu iż ajent rumuński, jenerał Ghika, musiał źle zrozumieć Gorczakowa. Gorczakow nigdy nie odrzucał przypuszczenia pod dyskusję kwestji besarabskiej. Gabinet moskiewski nie zaprzecza, iż kwestja ta zawiera w sobie i europejski interes, ale nie przyznał tego jeszcze wyraźnie.

„Standard“ donosi z Konstantynopola: Khediwe zawiadomił rząd sułtański, iż ogłosi się niezawisłym, gdyby Turcja zawarła antiangielskie przymierze.

Podług „Times“ powróciły dwie dywizje kawalerji na Braiłę i Tulczę do Moskwy, podczas gdy trzy pułki kozaków, dwie baterje i jedynasty korpus przez Ruszczuk i Dziurdżewo wracać ma do domu.

Petersburg 7. kwietnia. Moskiewska „Gazeta Petersburgska“ otrzymała ostrzeżenie za artykuły do wojny pobudzające. „Nowe Wremia“ organ stronnictwa ultranarodowego powiada: Gdyby mocarstwa a szczególnie Anglia względem ludności słowiańskiej i greckiej co do ich emancypacji na liberalnem stanowisku podobnie jak w r. 1820 stanęły, byłoby porozumienie co do ich poszczególnych interesów ułatwionem. Pułk podolski opuścił Turcję i jest w drodze do Odessy.

Paryż 8. kwietnia. Wczoraj odbyły się w 15 okręgach uzupełniające wybory w miejsce unieważnionych mandatów. Wiadomy jest rezultat z 11 okręgów, gdzie wybrano 11 republikanów.

Konstantynopol 7. kwietnia. W skutek z pałacu wyszłego rozkazu, wezwało biuro prasowe dzienniki do powstrzymania się od artykułów wojowniczych i stosownie do polityki rządu pozostać neutralnemi między Anglią a Moskwą.

Petersburg 7. kwietnia. W. książę Michał przybył z rodziną z Kaukazu. Cesarz, członkowie rodziny i tłumy ludności przyjmowali go na dworcu.

Londyn 7. kwietnia. Biuro Reutera podaje z Konstantynopola z 6. kwietnia, że Moskale ponowili swoje żądania co do ambarkowania się w Bujukdere, gdyż takowe w San Stefano jest niemożliwem. Siły tureckie w obrębie Gallipoli i Konstantynopolu wynoszą 248 batalionów, będących na stopie wojennej.

Wiedeń 8. kwietnia (pr.). Poseł Gołuchowski przesłał list do Koła polskiego, wyłuszczający przyczyny wystąpienia swojego z jego grona. Poseł Gołuchowski nie bierze udziału w obradach Koła. (Korespondent „Czasu“ doniósł przeciwnie.)

Londyn 8. kwietnia. „Obserwer“ donosi: na ponowne reklamacje Orłowa w Paryżu Waddington oświadczył, że póki on ministrem, Francja nie weźmie udziału w akcji przeciw Moskwie.

W teatrze hr. Skarbka.
W poniedziałek dnia 8. kwietnia
Na dochód
Leontyny Parżnickiej
Po raz pierwszy:
Joanna
która płacze i która się śmieje
(*Joanne, qui pleure et Joanne, qui rit*).
Komedja w 4 aktach z franc. pp. Dumanoir i de Keranior.

Początek o godzinie 7mej wieczór.
We wtorek dnia 9. kwietnia.
Halka.

Przyjechali dnia 8. kwietnia 1878.

HOTEL ZORŻA: Dr. E. Markiewicz z Czerniowiec. A. Grzyziecki ze Stanisławowa. Wolański z Grębowa. A. Bianchi z Wiednia. H. Gehorsam z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Kruzenstern z Niemirowa. M. Ohanowicz z Bukowiny. H. Hoffenreich ze Stryja. J. Wolański z Lachowic. Z. Kohn z Bingen. F. Zieritz ze Stryja.

HOTEL LANGA: O. Orłowski z Tarnopola. J. Schütz z Tarnopola. W. Leitkam z Wiednia. K. Reich z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: St. Zawirski z Przemyśla. B. Papara z Batiatycz. J. Papara z Struniatyna. A. Jastrzębski z Borysławia. P. Limberger z Strzelisk.

HOTEL KRAKOWSKI: B. Lang z Brzuchowic. M. Jaroszyński z Jajkowic. H. Laneri z Pryszynowa. F. Kawecki z Sambora.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Hirsch z Rohatyna. J. Komorowski z Bojanowa. Dr. A. Krzyształowicz z Doliny.

HOTEL KUHNA: W. Rudnicki z Przemyśla. F. Zubr z Żółtańca.

Lwów, z Izby handlowej, 8. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	241 —	243 50
" Lwow.-Czern. Jassy	118 50	121 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	243 —	246 —
" kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 50	85 25
" " " 4 pr. w. a.	79 25	80 —
" " " 5 pr. okres.	84 50	85 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 15	90 10
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92 —	93 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 30	85 10
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 71
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 70	9 78
Półimperjał rosyjski	9 80	10 98
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 Marek niemieckich	59 70	60 70
Srebro	106 —	108 —
Kupony w srebrze	105 50	107 50

Wiedeń d. 8. kwietnia.
godzina 10. minut 45. przed południem

Akcje kred.	213.60.	Anglo-austr.	94.50
Kolei Kar. Lud.	242.—.	Kolej połud.	68.50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.74—

Usposobienie silne.

Berlin d. 6 kwietnia. Russ. Bankn. 200.—. Credit. Act. 352 50. Lombarden 113.50. Galizier 101.25 Rumänier 23.50 Oesterr.-Bank oten 166.50.
Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 –

Lwów d. 8 kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 26 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 26 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).
DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).
DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 6 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Ze wszystkich chorób, w jaki obfituje statystyka przypadków śmierci, są suchoty najzwyklejszą chorobą, która codziennie tysiące osób zabiera i najczęściej żałobą rodziny okrywa.

Doświadczenia najpierw w Brukseli robione a później wszędzie prawie powtarzane, wykazały, że smoła, produkt jodły, żywicę zawierający, wywiera na wszystkich osobach dotkniętych suchotami i zapaleniem krtani najdobroczynniejszy i najlepszy wpływ.

Najlepiej używa się smoły w formie kapsułek a kapsułki smołowe Guyota stały się lekarstwem popularnem przeciw powyższym chorobom. Zwykła dawka składa się z 2 do 3 kapsułek do każdego jedzenia, a prawie natychmiast daje się uczuwać ulga w stanie chorego. (12.)

Dla uniknienia licznych naśladowań należy uważnie na to patrzeć, aby etykieta flakoników nosiła podpis p. Guyota w trójkolorowym druku.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, C. Krzyżanowskiego i Jak. Beisera; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; tudzież w aptekach pod „Słoniem“ i pod „Gwiazdą.“

Wiedeń 7. kwietnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 pro.	61 25	61 40
" " w srebr. 5 "	65 35	65 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	315 —	317 —
" 1839 ⅕ losu " "	315 —	317 —
" 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 25	107 75
" 1860 " 500 " " 5 "	110 75	111 25
" 1860 " 100 " "	118 75	119 50
" 1864 " 100 " "	133 75	134 25
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	141 50	142 50
Renta złota 4 prct.	72 90	73 10
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 40	84 90
Bukowińskie	81 60	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 90	86 10
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	97 50	98 —
Węgierska poż. po 100 złr.	77 75	78 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	94 —	94 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	49 —	49 50
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	212 —	212 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	195 25	195 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	730 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
[illegible] po 200 złr.	[illegible]	—
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Bankn narod. austr. po 600 złr.	798 —	800 —
Unionbank po 100 złr.	57 25	57 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	93 —	94 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	71 50	72 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	112 25	112 75
Dniestrzańskiej " " "	— —	— —
Elżbiety " " m. k.	163 50	164 5
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1967 —	1972 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	125 50	126 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	241 50	242 –
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	119 50	120 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— –
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 25	106 75
" " lit. B. po 200 zł. sr.	33 50	35 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	112 —	113 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	99 50	100 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	247 —	247 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	68 50	69 —
Tramway wied. po 200 złr.	134 25	134 75
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	88 75	89 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	108 50	109 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— –
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	107 75	108 25
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	107 25	107 75
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	90 —	90 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
" " " " 5 pr. w. a.	84 50	85 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	88 80	89 80
" Zakł. kr. włośc. 6 pr.	92 —	92 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a. 5 "	98 10	98 25
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	68 75	69 —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 —	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94 —	94 50
" em. 1862 5 prct.	93 —	93 50
" em. 1870 5 "	64 50	85 50
" em. 1872 5 "	89 50	— —
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	101 50	— —
" " 5 " w. a.	97 50	— —
" " 5 " srebr.	106 25	106 75
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 25
" II. em. 5 prct.	101 50	102 —
" III. em. 1871 300	98 50	99 50
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	97 —	97 50
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 —	78 50
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	77 80
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 —	71 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 50	68 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	75 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	64 90	65 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	159 75	160 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 50	16 25
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 30	13 60
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	28 25	29 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 75	26 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	59 50	59 65
Frankfurt 100 mark	59 50	59 65
Hamburg 100 mark	59 50	59 65
Londyn 100 funt. szterl.	121 85	122 —
Paryż 100 franków	48 60	48 65

Ogier 4letni

po „Złotolitym“ z Białobożnicy do nabycia w **Leśniowicach** poczta Biała góra. 1804 6 6

Zakupno obrazów.

Mianowicie portretów kobiet, malo anych przez malarzy wiedeńskich Lampi i Grass, lub ze szkoły francuskiej; dalej bogate stare meble wyciskane lub rzeźbione; bronzy, zegary i stare materje. Listownie proszę się udawać do: **Georg Plach**, k. k. Kunstexporte we Wiedniu, Bräunerstrasse N. 10. 1920 6—6

Zmiana pomieszkania.

Dr. ANTONI BERGER

mieszka obecnie

w Rynku l. 28. I. piętro,

nad składem rękawiczek Wicherta & Co. naprzeciw Ratusza obok cukierni Erbara, **ordynuje od 9. do 10. i od 3. do 5.**

Można nabyć u autora najnowsze dziełko „**O Dyfterji.**“ 1 03 9—?

Jabłonie

wysokopienne,

5½letnie, po **50** ct.,

GRUSZE

3- i 4-letnie po **40** i **50** ct. są do nabycia w dobrach księcia **Jerzego Czartoryskiego.**

Adres: **Jan Raatz,** ogrodnik w Wiązownicy, ost. p. Jarosław.

2286 2—3

W Zakładzie ortopedycznym

spec. lekarza

Mra Edwarda Madejskiego we Lwowie,

ulica Kopernika l. 13.

przyjmuje się dzieci z prowincji od 7 do 14 lat ze **skrzywieniem kości pacierzowej,** początkowym garbem, krzywą szyją, wyższą łopatką, z wązkiemi piersiami, krótszą nóżką i **konjuktury wszelkiego rodzaju,** do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych — dając takowym zupełne utrzymanie i wszelkie wygody, przy czem pobierać mogą także wszelkie nauki. 1357 13 —?

Mieszkający w miejscu dochodzą dla leczenia do zakładu w przeznaczonych godzinach.

Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie lub pisemnie pod powyższym adresem.

Uwiadomienie. 2020 1—2

Jedynie prawdziwe wody mineralne, Selters, Fachingen, Ems (Kränchen i Kassel), Schwalbach (Stahl i Weinbrunnen), Weilbach i Geilnau, bez wszelkich dodatków sztucznych, ze sławnych fiskalnych źródeł mineralnych, napełnione w kamionkach i flaszkach, które oprócz znanych znaków, poznać można na umieszczonym zewnętrznym krawędzin **kapsli** znamieniu: „**Staniol und Metallkapsel-Eabrik Wiesbaden**“ są w świeżo napełnizne, także prawdziwe **Emskie pastylki,** sporządzone z soli król. źródeł mineralnych w Ems, do nabycia na składzie we Lwowie u pp. Wiktora Goldbauma, E. Mendrochowicza, St. Markiewicza i Arnolda Wernera, dalej w Przemyślu u p. M. Kozłowskiego, w Rzeszowie u J. Schaittera i Sp., w Brodach u Mojżesza Rothkopf i M. S. Franzosa.

Król. pruski kantor źródeł w Niederselters.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

Adolfa Welisch

teraz tylko we **Wiedniu,** Wiedeń, Hauptstrasse 11.

pod „rzymskim cesarzem“

Ubrania wiosenne 18 zł.

Zarzutki wiosenne 10 zł.

Wzory franco.

Wykonanie zamówień najlepsze. 1885 3—12

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1853 6—12

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Desinfekcja

jest jedynym środkiem zapobiegającym zarazie i chorobom nagminnym tak u ludzi, jakoteż u zwierząt. Wszystkie środki ku przeprowadzaniu desinfekcji jakoto: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, **wapno** karbolowe, **mydło** karbolowe, **siarkan** żelazawy itd. na składzie u 2058 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cennik ciast i cukrów Wielkanocnych

z cukierni **J. MÜLLERA** we Lwowie

ul. Hetmańska l. 12, przy Wałach obok wiedeńskiej kawiarni.

Torty marcypanowe nugatowe od zł. 2 do 10 zł.
„ ponczowe, orzechowe od zł. 1.50 do 8 zł.
„ czekoladowe od zł. 1.50 do 8 zł.
„ biszkoktowe, makaronikowe od zł. 1.50 do 8 zł.
„ owocowe i piernikowe od zł. 2 do 12 zł.
Placki z maku lub sera od 1.50 do 8 zł.
„ krakowskie przekładańce od zł. 1.50 do 10 zł.
Baby z parzonego ciasta z rodzynkami, cykatą i skórką pomarańczową rozmaitej wysokości, ubierane i nie ubierane od zł. 1.20 do 8 zł.
Kołacze, jajeczniki z rodzynkami i cykatą od 50 ct. do 3 zł.
Rogale z makiem, serem orzechową masą, powidłem, różą i z konfiturami od 50 ct. do 3 zł.
pół kilo 10 gatunków **karmelków** 90 ct., **Pomadki** zł. 1.50, **Owoce** zł. 1.60 i 2 zł., **Czekoladki** zł. 1.0.
Wielki zapas najpiękniejszych **baranków** cukrowych od 15 ct. do 3 zł.
Wielki wybór jaj, pisanek cukrowych otwieranych i nieotwieranych, oraz najtańsze źródło do nabywania tych artykułów w cenie od 15 ct. do 5 zł.

Szanownych P. T. gości moich na prowincji upraszam o wczesne nadesłanie łaskawych zamówień, zaręczając, że staraniem mojem będzie Szanownych odbiorców zadowolić, tak dobrocią towarów, jakoteż miernemi cenami i staranném wykonaniem.

2258 5—12 Z uszanowaniem **Jan Müller.**

Kapelusze paryskie wiosenne

otrzymałam i polecam po **umiarkowanych** cenach Szan. Paniom.

M. Topolnicka we Lwowie, plac Halicki nr. 1.

1796 3 3

LE DANUBE.

Grand Journal Français de Vienne.

VII. Année.

Le **DANUBE** est POLITIQUE, LITTÉRAIRE, FINANCIER. Format, distribution, caractères des grands journaux de Paris.

Le **DANUBE** compte parmi ses rédacteurs les écrivains les plus justement renommés de la presse française et tient lieu en quelque sorte de tout journal de Paris.

Il n'est pas une nouvelle, un fait divers amusant ou à sensation qui ne soit reproduit dans le **DANUBE** à une distance de quelques jours.

Le **DANUBE** publie deux feuilletons dus à la plume des premiers romanciers contemporains. Il tient au courant de toutes les publications nouvelles.

Le **DANUBE** donne une revue bi-mensuelle de la mode parisienne.

Le DANUBE est rédigé dans un esprit qui lui permet l'accès dans toutes les familles.

Un an fl. 5. — Trois mois fl. 1.50. 2013 7—12

Adr. abonnements:

WIEN, Margarethenstrasse Nr. 5.

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju

BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,

raz

PERFUMERJI

i artykułów toaletowych

w handlu

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

2186 2—?

Zupełna wyprzedaż. Zupełna wyprzedaż.

Niżej cen fabrycznych.

Dnia 1. marca wygrano główną kwotę!

zł. 200.000

na promesę przez nas wydaną!

PROMESY

na całe

węgier. Losy premiowe

Tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.

Ciągnienie już d. 15. kwietnia.

Główna wygrana zł. 100.000!

zł. 10.000, 5.000 itp.

wszystkie wygrane bez potrącenia podatku.

Wächslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR“** Ch. Cohn. we WIEDNIU Wollzeile 13. 1992 2—6

---

† Wojna na Wschodzie †

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, wyśmienitych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 1962 2—4

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	2.50	1.50	1 maślniczka	zł.	5.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.70
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
1 czechla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 czechelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główką zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na stery, żyrandole, podstawki na jaja, wykłuwacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy — wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Franzensbad w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens,-Salz-Wiesen,-Neuquelle i Kalter Sprudel) na porę 1878** r. rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny i Sól mułowa** uskutecznić można wprost w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo.

Dyrekcja wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

2016 3—6

Do Paryża.

Dnia 16. maja b. r. odejdzie z Wiednia pociąg towarowy do Paryża po cenach jazdy zniżonych t. j. II. klasą 60 zł., III. kl. 40 zł. tam i na powrót. Ważność biletu na dni 30, powrót którymbądź pociągiem.

Programy i certyfikaty do tej podróży wydaje *biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie,* ulica Karola Ludwika l. 7 2141 1—3

SPITZWEGERICHA

Bonbonki piersiowe

do leczenia chorób płucnych i piersiowych, jakoteż kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia bronchialnego.

Nieoceniona roślin, którą przyroda dla dobra i wyleczenia cierpiącej ludzkości wydała, wyjawiła dotychczas nierozwiązaną tajemnicę, zapalnym błonom krtani i płuc, jak najprędzej pomoc udzielić i przez to leczenie zdolnych cierpiących organów jak najprędzej uskutecznić. Ponieważ my przy naszym fabrykacie za czystą mięszaninę cukru i Spitzwegerich szczególnie, uprasza się o zwrócenie uwagi na naszą w księgach zarejestrowaną markę ochronną, jakoteż podpis na kartonie, gdyż tylko wtenczas są prawdziwe.

Wiktor Schmidt & Söhne,

ces. król. uprzyw. fabrykanci, Wien, Wieden, Alleegasse 48.

Skład dla Lwowa u p. **O. T. Wincklera,** kupca. 2229 5—?

Magazyn i pracownia sukien mezkich

FRANCISZKA KORDYSA

we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 2.

naprzeciw zamiejscy Wgo Rolińskiego.

Materje na sezon wiosenny i letni w wielkim wyborze, sprowadzane z fabryk krajowych i z najlepiej renomowanych francuskich i angielskich, odznaczają się gustem, trwałością i cenami przystępnemi.

Zamówienia będą wykonane w najkrótszym czasie, podług najnowszego kroju, za cenę najumiarkowańszą.

Mam zaszczyt nadmienić przytem, iż przez dłuższy czas kierując zakładem śp. Piotra Lewickiego, jestem w posiadaniu wszelkich miar na ubrania byłych jego klientów w całym kraju, tak, że ci PT. Panowie, którzy u niego się ubierali, mogą każdej chwili przysłać mi przez pocztę tylko swój adres i zamówienie, a będą najakuratniej obsłużeni.

Każdego czasu na składzie suknie gotowe w najnowszym guście.

Z wysokim szacunkiem

2263 3—3 **Franciszek Kordys**

O. STRASSBERG,

handel towarów korzennych

w Jarosławiu, 2285 1—1

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że powiększywszy swój handel, i zaopatrzywszy go w najświeższe towary z pierwszych źródeł, sprzedaje takowe po najumiarkowańszych cenach z dostawą na miejsce.

Upraszając P. T. Szan. Publiczność o łaskawe zaszczycanie go kupnem towarów przy nadchodzących Świętach, ręczy za ich doborową jakość i najsumienniejsze ceny

O. STRASSBERG,

handel towarów korzennych, wiktuałów i porcelany w Jarosławiu.

Dwa małe bilardy

sprężynowe z fabryki Knila, świeżo oprządzone, są do sprzedania razem lub pojedynczo. Bliższą wiadomość u p. Lechnera w sklepie, przy placu Marjackim. 2297 1—3

Najlepsze i najtańsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po 1 zł. 20, w większych ilościach tańsze, w składzie **HERBATY** Fr. Schubutha i Syna we Lwowie Rynek l. 45.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, osłabłość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 1858 2 2?

FRANCISZEK UNDERKA

przy ulicy Krakowskiej l. 15.

Przy nadchodzących świętach ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że tak jak co roku tak i teraz ma wielki zapas rozmaitych wędlin, jako to: **szynek, kiełbas polskich i suchych** w rozmaitych gatunkach, **salami, ozory, polędwica, szponderki wędzone, cielęciny wędzone i świeże, prosięta bite i pieczone.** Wszystkie artykuły w najlepszych gatunkach i po cenie najumiarkowańszej. Wszelkie zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką, w większej ilości koleją.

Świeże domowe

świąteczne pieczywa

dostać można przy ulicy Krakowskiej pod l. 80 i 81, Isze piętro.

po cenach najtańszych.

2294 1—3

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody cukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do usmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

C. k. uprzyw. Towarzystwo

kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

XVII. (Zwyczajne)

WALNE ZGROMADZENIE.

Podpisana rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszów

c. k. uprz. Towarzystwa kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej

na odbyć się mające

w poniedziałek d. 29. kwietnia 1878

o 10. godzinie przed południem, w sali Towarzystwa inżynierów i architektów ***(we Wiedniu, Eschenbachgasse Nr. 9.)***

XVII. (zwyczajne) walne zgromadzenie.

Przedmioty obrad są następujące:

1. Sprawozdanie rady nadzorczej,
2. Sprawozdanie o ruchu na liniach austrjacko-rumuńskich w roku 1877.
3. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z rachunków ruchu i z zamknięcia rachunków za r. 1877.
4. Wnioski rady zawiadowczej względem rozdzielenia czystego dochodu.
5. Wybór wydziału rewizyjnego.
6. Zmiana statutów.
7. Zmiana rady nadzorczej.

Ci panowie akcjonarjusze którzy zechcą wziąć udział w Zgromadzeniu, lub też zechcą wykonać swe prawo głosowania stosownie do statutów, mają swoje akcje ***najdalej do 20. kwietnia 1878*** złożyć w centralnej kasie Towarzystwa, I. Elisabethstrasse 9, lub w banku anglo austrjackim we **Wiedniu,** w kasach zbiorowych Towarzystwa we **Lwowie,** w galic. akcyjnym banku hipotecznym we **Lwowie** i w tegoż filiach w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu,** w banku Anglo-Austrian w **Londynie** lub w Banque de Roumanie w **Bukareszcie,** a to w podwójnie sporządzanych konsygnacjach (ku czemu wydawać się będą w wymienionych kasach **bezpłatnie** blankiety) i otrzymają wraz z potwierdzeniem, karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa należy na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone pełnomocnictwo własnoręcznie podpisać.

We Wiedniu dnia 27. marca 1878.

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.